Budżet Dęblina na 2026 rok.
Na co znajdą się pieniądze



STRONA 6

TYGODNIK LOKALNY
wspólnota
powiatu ryckiego
ryki.24wspolnota.pl
2 - 8 grudnia 2025 r. ■ nr 48 (52) ■ Cena 3,49 zł (w tym VAT 5%)

Wiemy, gdzie kupują najwięcej „małpek”?



Jedno miejsce bije inne na głowę

STRONA 5



Ponad milion na odnowę dróg

STRONA 20

Dwa konie w stawie!

Konie wpadły do stawu, co wymagało interwencji strażaków z Komendy Powiatowej PSP w Rykach.

STRONA 3

O włos od tragedii. Wyziębiona 60-latka siedziała od dłuższego czasu na ławce

STRONA 4

Straciła na fałszywej inwestycji finansowej

STRONA 3

Emeryci i Renciści bawili się aż miło!



Ponad 100 osób wzięło udział w spotkaniu integracyjnym z okazji Dnia Seniora zorganizowanym przez Polski Związek Emerytów, Rencistów w Dęblinie. Zabawa w Zajeździe na Towarowej trwała do późnych godzin nocnych

STRONA 18



Mała Armia najlepsza

STRONA 2

N 1080
ISSN 3071-7809
9 773071 780508

REKLAMA

AUTO KASACJA
SKUP AUT
SZYBKA WYCENA I DOJAZD DO KLIENTA
GWARANCJA WYSOKIEJ JAKOŚCI OBSŁUGI
TEL. 500 644 661

RYCKIE CENTRUM KOMINIARSTWA
Czyszczenie, Przeglądy Ceeb, Odbiory.
Frezowanie (rozwiercanie),
wkłady kominowe ceramiczne, nierdzewne, stalowe.
Uszczelnianie kominów, szlamowanie.
Budowa całych kominów i remonty ponad dachem.
Kominy Izolowane Kwasoodporne.
Tel. 781-495-997, 578-143-582

SKUP ZŁOMU NAJWYŻSZE CENY
AUTO KASACJA TEL. 609 126 733
RECYKLING CENTER
RYKI, UL. LUBELSKA 43

RYK

eprasa.pl ed7611c0da

S T O P K A
wspólnota
TYGODNIK LOKALNY
Redaktor Naczelny:
Mateusz Orzechowski
Dziennikarze:
Mateusz Połynka (sport),
tel. 516 019 184
mateuszpolynka162@gmail.com
Dominik Smagała
tel. 780 029 990
smagała@24wspolnota.pl
Reklama:
Agata Badziak
Manager ds. reklamy
tel. 517 070 803
badziak@24wspolnota.pl
Skład:
Jarosław Pałys
Księgowość:
tel. 510 166 892
Kolportaż:
tel. 791 193 007
Wydawca:
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski
Druk:
Polska Press Drukarnia
Białystok - ul. Ignatki 40/2
Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

A U T O P R O M O C J A
ZNAJDŹ NAS NA facebook

„Mała Armia” najlepsza w Polsce

Chór Szkoły Podstawowej nr 4 w Dęblinie zdobył I miejsce podczas XIII Ogólnopolskiego Festiwalu Hymnów Szkolnych w Puławach.



Fot.Szkoła Podstawowa nr 4 w Dęblinie

Mimo wysokiego poziomu wszystkich występów „Mała Armia” okazała się najlepsza i zwyciężyła w swojej kategorii

W piątek, 14 listopada w nastrojowej sali teatralnej Kościoła pw. Miłosierdzia Bożego w Puławach odbył się **XIII Ogólnopolski Festiwal Hymnów Szkolnych** organizowany przez Stowarzyszenie „Przeszłość – Przyszłości”. W wydarzeniu uczestniczyły chóry oraz zespoły ze szkół podstawowych i średnich z całej Polski. Uczniowie prezentowali hymny swoich szkół oraz pieśni patriotyczne.

Szkołę Podstawową nr 4 im. Bohaterów Lotnictwa Polskiego w Dęblinie reprezentował chór szkolny **„Mała Armia”**, który wystąpił z olbrzymią energią i zaangażowaniem. Chór, wspierany przez poczet sztandarowy, zaprezentował hymn szkoły, a także poruszającą pieśń patriotyczną o Żołnierzach Wyklętych pt. „Niezwyciężeni”. Zespół pracuje pod kierunkiem nauczycielki muzyki, **Violetty Gawryjołek**.

Warte uwagi jest to, że autorką słów hymnu jest **Jolanta Karaś**, emerytowana nauczycielka „Czwórki”.

Konkurencja była bardzo duża, a wszystkie prezentacje były na wysokim poziomie. Mimo tego to właśnie „Mała Armia” podbiła serca jury i zdobyła I miejsce w kategorii szkół podstawowych.

Dominika Mailjan-Chadaj

Święta w OPS Ryki

Mieszkańcy Ryk będą mogli poczuć magię świąt podczas bożonarodzeniowych opowieści i warsztatów kulinarnych w Ośrodku Pomocy Społecznej.

Ośrodek Pomocy Społecznej w Rykach zaprasza mieszkańców na wyjątkowe spotkanie świąteczne, które odbędzie się **15 grudnia o godz. 15** przy **ul. Poniatowskiego 12**. W programie przewidziano czytanie świątecznych opowieści oraz warsztaty kulinarne prowadzone przez BIOrself, podczas których uczestnicy będą mogli przygotować aromatyczne, świąteczne przysmaki.

Wydarzenie ma na celu stworzenie ciepłej, rodzinnej atmosfery i zachęcenie do wspólnego celebrowania nadchodzących świąt. Wstęp jest bezpłatny, a organizatorzy proszą uczestników o przyjście w dobrym humorze i gotowości do wspólnej zabawy.

Spotkanie organizują Ośrodek Pomocy Społecznej w Rykach w ramach działalności Centrum Aktywności Społecznej oraz gmina Ryki, przy współpracy z Uniwersytetem Trzeciego Wieku i BIOrself.

Dominika Mailjan-Chadaj

O G Ł O S Z E N I E

Wójt Gminy Kłoczew informuje,

że w dniu 25 listopada 2025 r. na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy Kłoczew został wywieszony wykaz nieruchomości położonej w miejscowości Gózd, stanowiącej własność Gminy Kłoczew, przeznaczonej do sprzedaży w drodze bezprzetargowe na poprawę warunków zagospodarowania nieruchomości przyległej.

Powyższy wykaz podlega wywieszeniu przez okres 21 dni oraz jest dostępny na stronie internetowej tut. Urzędu Gminy.

Dodatkowe informacje można uzyskać w siedzibie Urzędu Gminy Kłoczew ul. Długa 67, 08-550 Kłoczew lub pod numerem telefonu 257543199 w. 24.

Podróżnik zabrał uczniów do Tajlandii

Papier z kupy słonia

Uczniowie mieli okazję uczestniczyć w fascynującym spotkaniu z Beniaminem, który podzielił się swoimi doświadczeniami z podróży do Tajlandii. Prelekcja wzbudziła ogromne zainteresowanie, a opowieści o odmiennym świecie, tradycjach i kulturze tego dalekowschodniego kraju zainspirowały młodzież do marzeń o podróżach i odkrywaniu nowych miejsc.


Fot.Szkoła Podstawowa w Kłoczewie

Beniamin opowiadał o niezwykłych praktykach, które mogą być szokujące dla osób nieznających tamtejszej kultury

W czwartek, 20 listopada uczniowie szkoły mieli okazję uczestniczyć w niezwykłym spotkaniu z podróżnikiem – Beniaminem, który zabrał ich w fascynującą podróż po Tajlandii. W trakcie prelekcji podróżnik przybliżył młodzieży środowisko przyrodnicze tego egzotycznego kraju oraz jego kulturowe i społeczne specyfiki.

W trakcie spotkania uczniowie poznali wiele interesujących informacji na temat Tajlandii, które wzbudziły ich zdziwienie i ciekawość. Beniamin opowiadał o niezwykłych praktykach, które mogą być szokujące dla osób nieznających tamtejszej kultury. Jednym z takich przykładów było wykorzystanie... słoniowych odchodów w produkcji papieru. Uczniowie nie mogli uwierzyć, że tak niepozorny materiał może stać się podstawą do produkcji wysokiej jakości artykułów papierniczych.

Oprócz tego podróżnik opowiedział o bogatej florze i faunie Tajlandii, pełnej egzotycznych roślin i zwierząt, z których wiele jest unikalnych na skalę światową. Zaskoczeniem dla uczniów były także opowieści o tajskich zwyczajach, w tym o tym, jak w tym kraju pielęgnuje się tradycję szacunku dla starszych oraz jak głęboko zakorzeniona jest w kulturze religia buddyjska.

Spotkanie, pełne pasji i fascynacji, wywołało wśród młodzieży mnóstwo emocji. Nie zabrakło radości, zdziwienia, a także chęci podróżowania do tak egzotycznych zakątków świata. Opowieści o Tajlandii na pewno pozostaną w pamięci uczniów na długo, a dla niektórych mogą stać się inspiracją do planowania własnych podróży w przyszłości.

Podróżnik nie tylko podzielił się swoją wiedzą, ale także zasiał w sercach młodych ludzi pragnienie odkrywania nowych kultur i miejsc, które kryją w sobie niezliczone tajemnice.

Magdalena Kołcon

RYK

eprasa.pl ed7611c0da

72-latka straciła oszczędności na fałszywej inwestycji finansowej

72-letnia kobieta z Dęblina straciła blisko 60 000 zł w wyniku oszustwa inwestycyjnego. Po nawiązaniu kontaktu telefonicznego z fałszywym konsultantem zainstalowała aplikację umożliwiającą zdalny dostęp do jej komputera, co doprowadziło do wykonania nieautoryzowanych przelewów. Policja apeluje o ostrożność i przypomina o zasadach ochrony przed oszustami.

W Dęblinie doszło do kolejnego przypadku oszustwa inwestycyjnego, w którym ofiarą padła 72-letnia kobieta. Seniora uwierzyła w ofertę szybkiego zysku, którą otrzymała od mężczyzny podającego się za konsultanta finansowego. W wyniku swojej naiwności straciła blisko 60 000 złotych.

Zgodnie z informacjami przekazanymi przez policję, do seniorki zadzwonił mężczyzna, który przekonał ją, że może ona pomnożyć swoje oszczędności. Obiecał szybki i pewny zysk, zachęcając kobietę do zainstalowania na komputerze aplikacji QuickSupport, służącej do zdalnego dostępu do urządzenia. Po wykonaniu tych poleceń kobieta zalogowała się na swoje konto bankowe, nieświadoma zagrożenia.

Niedługo później 72-latka próbowała ponownie uzyskać dostęp do swojej bankowości elektronicznej, jednak napotkała trudności. Zaniepokojona, skontaktowała się z infolinią swojego banku, gdzie dowiedziała się, że z jej konta wykonano dwa przelewy na zagraniczne rachunki. Całkowita suma strat wyniosła niemal 60 000 złotych.

Z konta wykonano dwa przelewy na zagraniczne rachunki. Kobieta straciła prawie

60 000 zł.

Natychmiast po zorientowaniu się, że padła ofiarą oszustwa, seniorka zgłosiła sprawę na policję. Funkcjonariusze apelują do wszystkich o szczególną ostrożność w kontaktach telefonicznych z osobami podającymi się za przedstawicieli banków czy instytucji finansowych.

W komunikacie służb mundurowych przypomniano, aby nigdy nie instalować aplikacji umożliwiających zdalny dostęp do urządzeń, nawet jeśli osoba dzwoniąca przedstawia się jako pracownik banku. Policja ostrzega, że nie należy również udostępniać danych do logowania, haseł ani kodów autoryzacyjnych, a wszelkie decyzje finansowe powinny być podejmowane tylko po dokładnym sprawdzeniu wiarygodności źródła.

W przypadku jakichkolwiek wątpliwości mundurowi radzą, by natychmiast przerwać rozmowę, a potem samodzielnie skontaktować się z bankiem, używając oficjalnych numerów kontaktowych. Jeśli istnieje podejrzenie, że mogło dojść do oszustwa, należy jak najszybciej zgłosić sprawę na policję i poinformować bank o zaistniałej sytuacji.

Magdalena Kołcon

Dwa konie w stawie! Strażacy przeprowadzili nietypową akcję ratunkową

25 listopada w miejscowości Grabowce Dolne (gm. Nowodwór) doszło do nietypowego zdarzenia. Dwa konie wpadły do stawu, co wymagało interwencji strażaków z Komendy Powiatowej PSP w Rykach.



Po przybyciu na miejsce ratownicy zastali jedno zwierzę już przy grobli między stawami. Udało się je wydobyć na brzeg przed ich przyjazdem. Drugi koń znajdował się około 20 metrów od linii brzegowej, stojąc w zimnej wodzie i nie mogąc samodzielnie wrócić na ląd.

Osoby pomagające właścicielowi podpłynęły do zwierzęcia łódką, co - jak relacjonują służby - zachęciło konia do skierowania się w stronę brzegu. Po dojściu na skraj stawu zwierzę zostało uwiązane, aby zapobiec ponownemu wejściu do wody. Następnie strażacy, używając pasów i linek, wyciągnęli konia na stromy, około półtorametrowy brzeg.

- Zwierzę było zmęczone, ale zachowywało się spokojnie, co ułatwiło prowadzenie działań. Po wydobyciu oba konie zostały bezpiecznie odprowadzone do stajni na sąsiedniej posesji, a właściciel wezwał weterynarza - przekazał młodszy brygadier Jarosław Lasek, Rzecznik Prasowy Komendanta Powiatowego PSP w Rykach.

Akcja zakończyła się pomyślnie, a zwierzęta wróciły pod opiekę właściciela.

mp

Gotowi na każdą sytuację: ćwiczenia ratownicze w Kłoczewie

Na terenie gminy Kłoczew odbyły się ćwiczenia służb mundurowych i ratowniczych. Celem działań było doskonalenie współpracy i koordynacji pomiędzy różnymi formacjami odpowiedzialnymi za zapewnienie bezpieczeństwa mieszkańców.



Fot. Policja Ryda

Celem działań było doskonalenie współpracy i koordynacji pomiędzy różnymi formacjami odpowiedzialnymi za zapewnienie bezpieczeństwa mieszkańców

W sobotę, 22 listopada na terenie gminy Kłoczew odbyły się ćwiczenia służb mundurowych i ratowniczych. Celem przeprowadzonych działań było doskonalenie współpracy oraz koordynacji między różnymi formacjami odpowiedzialnymi za bezpieczeństwo mieszkańców.

W ćwiczeniach uczestniczyli policjanci z Komendy Głównej Policji, w tym funkcjonariusze Centrum Poszukiwań Osób Zaginionych, a także przedstawiciele Komendy Powiatowej Policji w Rykach, działający we wszystkich pionach służby. Wspólnie z nimi w ćwiczeniach wzięli udział druhowie Ochotniczej Straży Pożarnej z terenu gminy Kłoczew, żołnierze 22. Batalionu Lekkiej Piechoty z Dęblina, ratownicy medyczni oraz strażacy z Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Rykach.

Scenariusze ćwiczeń zostały opracowane z myślą o maksymalnym odwzorowaniu warunków rzeczywistych, co pozwoliło na sprawdzenie procedur, jakości łączności oraz zdolności do współdziałania poszczególnych służb. Uczestnicy realizowali wcześniej zaplanowane działania, które miały na celu przetestowanie ich gotowości do podejmowania interwencji w sytuacjach kryzysowych.

Zgodnie z relacjami organizatorów, ćwiczenia przebiegły sprawnie, a współpraca pomiędzy służbami była na bardzo wysokim poziomie. Dzięki tego typu inicjatywom podnosi się poziom bezpieczeństwa mieszkańców, a także umożliwia doskonalenie umiejętności i efektywności działań w sytuacjach wymagających szybkiej reakcji i koordynacji.

Magdalena Kołcon

RYK

Świąteczne warsztaty kreatywne w Strefie SOWA

Strefa Odkrywania Wyobraźni i Aktywności w Rykach zaprasza dzieci na wyjątkowe zajęcia, podczas których uczestnicy stworzą własne świąteczne dekoracje.

Strefa Odkrywania Wyobraźni i Aktywności w Rykach zaprasza dzieci od 8. roku życia na Świąteczne Warsztaty Kreatywne, które odbędą się 17 grudnia o godz. 15. Zajęcia zostaną przeprowadzone w siedzibie SOWY przy Publicznej Szkole Podstawowej nr 2 w Rykach, przy ul. 15 Pułku Piechoty „Wilków" Armii Krajowej 5.

Udział w warsztatach jest bezpłatny, jednak obowiązują wcześniejsze zapisy ze względu na ograniczoną liczbę miejsc. Organizatorzy podkreślają, że podczas zajęć uczestnicy przygotują wyjątkowe, oryginalne i świątecznie inspirowane prace plastyczne.

Warsztaty mają na celu rozwijanie kreatywności, zapewnienie wspólnej zabawy oraz wprowadzenie dzieci w klimat nadchodzących świąt. Centrum Kultury i Sportu w Rykach zachęca do udziału i gwarantuje twórczą, przyjazną atmosferę.

Dominika Mailjan-Chadaj

R E K L A M A



eprasa.pl ed7611c0da

Podziel się klimatem świąt

Centrum Kultury i Sportu w Rykach ogłasza rozpoczęcie wyjątkowej akcji zbiórki świątecznych dekoracji. Osoby, które podczas przedświątecznych porządków natrafią na stare ozdoby, choinki czy lampki, mają teraz doskonałą okazję, by podarować im drugie życie i pomóc w stworzeniu niezapomnianej atmosfery podczas nadchodzących wydarzeń świątecznych.

Centrum przyjmuje różnego rodzaju przedmioty związane z Bożym Narodzeniem, które mogą być ponownie wykorzystane w przygotowaniach do świąt. Wśród rzeczy, które można przekazać, znajdują się:

Sztuczne choinki – zarówno duże, jak i małe, a także pojedyncze gałązki, które mogą posłużyć do ozdabiania innych elementów.

Ozdoby choinkowe – bombki, zawieszki, łańcuchy, girlandy, a także inne dekoracje, które przyciągną wzrok i wprowadzą świąteczny nastrój.

Akcesoria świąteczne – figurki, stroiki, girlandy świetlne, kubki, świeczniki, laterenki i drobne ozdoby, a także stroje świąteczne, które dodadzą uroku wydarzeniom.

Lampki choinkowe – zarówno tradycyjne, jak i nowoczesne, świecące dekoracje, które rozświetlą przestrzeń w świąteczny sposób.

Materiały do pakowania prezentów – końcówki papieru, wstążki, kokardki – wszystkie te drobne elementy, które pomogą w tworzeniu magii świąt.

Zebrane przedmioty będą wykorzystane w trakcie organizowanych przez Centrum wydarzeń świątecznych, w tym wystaw i spotkań, które mają na celu wprowadzenie mieszkańców Ryk w radosny, świąteczny nastrój. Dzięki ofiarności osób, które zdecydują się przekazać swoje zapomniane ozdoby, w Centrum powstanie wyjątkowa świąteczna atmosfera, pełna ciepła i radości.

Akcja trwa przez cały grudzień, a dekoracje można przynosić do Centrum Kultury i Sportu w Rykach. Organizatorzy zachęcają do aktywnego udziału, by wspólnie stworzyć niezapomniane świąteczne chwile dla wszystkich mieszkańców.

Warto podkreślić, że ta zbiórka ma na celu nie tylko ułatwienie organizacji wydarzeń, ale także wspieranie idei recyklingu i dbania o środowisko. Dzięki przekazanym dekoracjom nieużywane przedmioty zyskają nowe życie, a jednocześnie będą cieszyć innych.

Magdalena Kołcon

W Dęblinie szukają informatyka

Miejski Zakład Gospodarki Komunalnej w Dęblinie poszukuje informatyka. Pracownik będzie odpowiedzialny za szeroki zakres działań związanych z utrzymaniem i rozwojem infrastruktury IT w spółce, w tym zarządzanie bezpieczeństwem sieci, administrowanie serwerami oraz wsparcie użytkowników w zakresie sprzętu i oprogramowania.

Wymagania dla kandydatów

Aby ubiegać się o stanowisko Informatyka w Miejskim Zakładzie Gospodarki Komunalnej, kandydat musi spełniać kilka wymagań niezbędnych do pracy na tym stanowisku:

Wykształcenie minimum średnie, preferowane informatyczne.

Co najmniej trzyletnie doświadczenie zawodowe, w tym minimum dwa lata na stanowisku związanym z informatyką.

Znajomość podstawowych programów biurowych MS Office na poziomie umożliwiającym wsparcie użytkowników.

Biegła znajomość MS Word i MS Excel, a także znajomość VBA będzie dodatkowym atutem.

Umiejętność instalacji i konfiguracji urządzeń takich jak drukarki sieciowe oraz switchy zarządzalnych.

Umiejętność konfiguracji serwerów i zarządzania procesami w systemach serwerowych.

Dobra znajomość języka angielskiego na poziomie umożliwiającym czytanie dokumentacji technicznej.

Umiejętność pracy zespołowej oraz samodzielność w rozwiązywaniu problemów IT.

Wymagania dodatkowe, które będą mile widziane, to znajomość systemów klasy ERP, zagadnień związanych z sieciami TCP/IP, a także doświadczenie w pracy jako administrator sieci czy instalator.

Zakres obowiązków

Na stanowisku Informatyka w Miejskim Zakładzie Gospodarki Komunalnej, nowy pracownik będzie odpowiedzialny za nadzór nad bezpieczeństwem IT oraz strukturą sieci LAN i WAN. Do jego zadań należeć będzie m.in. administracja Office365, zapewnienie bezpieczeństwa sieci i komputerów pracowników, diagnozowanie i usuwanie problemów technicznych, a także prowadzenie aktualnej dokumentacji sprzętu informatycznego.

Do dodatkowych obowiązków należy optymalizacja rozwiązań IT, instalacja nowego oprogramowania, administracja systemami Windows, a także przygotowywanie wniosków zakupowych związanych z działalnością IT. Wymagana będzie również współpraca z innymi działami w firmie w celu efektywnego zarządzania systemami informatycznymi. Praca na pełny etat.

Terminy składania aplikacji

Dokumenty aplikacyjne należy składać do 9 grudnia do godziny 10 osobiście lub przesyłając je na adres siedziby spółki, ul. Towarowa 2d, 08-530 Dęblin. Wszystkie dokumenty należy umieścić w zamkniętej kopercie z dopiskiem: „Rekrutacja na stanowisko Informatyk". Spółka zastrzega sobie możliwość zaproszenia wybranych kandydatów na rozmowy kwalifikacyjne, które odbędą się w terminie ustalonym bezpośrednio z kandydatami.

Więcej informacji o rekrutacji oraz dokumenty aplikacyjne, takie jak oświadczenie kandydata i klauzulę informacyjną, można pobrać ze strony internetowej spółki pod adresem www.mzgk.pl

Magdalena Kołcon

O włos od tragedii. Wyziębiona 60-latka siedziała od dłuższego czasu na ławce

Ryki: Policjanci oraz ratownicy udzielili pomocy 60-letniej kobiecie narażonej na wychłodzenie.

We wtorek (25 listopada) dyżurny Komendy Powiatowej Policji w Rykach otrzymał zgłoszenie dotyczące kobiety siedzącej od dłuższego czasu na ławce na jednym z osiedli w Rykach.

Wyszła na zakupy i zasłabła

- Kobieta nie reagowała na zadawane pytania i może być wyziębiona – na zewnątrz panowała temperatura nieznacznie powyżej 0°C, a dodatkowo występowały intensywne opady deszczu. Na miejsce natychmiast skierowano patrol ryckiej prewencji. Policjanci odnaleźli wskazaną kobietę – 60-letnią mieszkankę Ryk. Seniorka była wyraźnie osłabiona i wyziębiona. Powiedziała funkcjonariuszom, że wyszła na zakupy, jednak w drodze powrotnej zasłabła, straciła siły i nie była w stanie wrócić do domu - informuje aspirant Łukasz Filipek z KPP w Rykach.

Na miejsce wezwano zespół ratownictwa medycznego. Po udzieleniu pomocy okazało się, że kobieta jest wychłodzona, ale nie wymaga hospitalizacji. Z uwagi na problemy z poruszaniem się policjanci odprowadzili ją do miejsca zamieszkania.

Joanna Niećko



fot. KPP Ryki

Z uwagi na problemy z poruszaniem się policjanci odprowadzili ją bezpiecznie do miejsca zamieszkania

R E K L A M A

PRODUCENT OPAKOWAŃ KARTONOWYCH
BOX - MASTER
Tworzymy kartony dopasowane do Twoich potrzeb
- opakowania w standardzie Fefco
- pudła klapowe
- pudła fasonowe
- pudełka do paczkomatów
- wypełniacze tekturowe
Oszczywilk 61 , 08-500 Ryki
boxmaster_@outlook.com 734 036 346

R E K L A M A

DĘBLIN MZGK SP. Z O.O. BLISKO KLIENTA I NATURY
Miejski Zakład Gospodarki Komunalnej Sp. z o.o. w Dęblinie
poszukuje kandydata na stanowisko:
KIEROWCA AUTOBUSU
szczegóły oferty na stronie internetowej www.mzgk.pl
lub pod numerem telefonu 81 88 33 630

DĘBLIN MZGK SP. Z O.O. BLISKO KLIENTA I NATURY
Miejski Zakład Gospodarki Komunalnej Sp. z o.o. w Dęblinie
poszukuje kandydata na stanowisko:
INFORMATYK
szczegóły oferty na stronie internetowej www.mzgk.pl
lub pod numerem telefonu 81 88 33 630

RYK

eprasa.pl ed7611c0da

Najwięcej opłat płynie ze stolicy powiatu, ale gdy przeliczyć dane na ilość mieszkańców, okazuje się, że niechlubny lider jest inny. Sprawdź, gdzie

Gdzie w powiecie ryckim pije się najwięcej „małpek”? Niechlubny ranking



Najwięcej „małpek” na mieszkańca sprzedaje się w Dęblinie. W niechlubnej czołówce plasuje się też Ułęż



Nazwa jednostki terytorialnej	Należności
Miasto i Gmina Ryki	**111 205,96 zł**
Miasto i Gmina Dęblin	**110 408,60 zł**
Gmina Stężyca	**18 347,10 zł**
Gmina Kłoczew	**17 639,97 zł**
Gmina Ułęż	**14 623,53 zł**
Gmina Nowodwór	**13 265 zł**

Małe buteleczki z kolorową wódką są na półkach niemal w każdym sklepie z alkoholem. Tzw. „małpki” bez problemu mieszczą się w kieszeni – można je opróżnić na szybko w drodze do pracy czy na spacerze z psem i nikt nie zauważy. Mały format butelek i łatwość szybkiego spożycia niestety sprzyja niedostrzeganiu problemów związanych z alkoholizmem. W Polsce „małpki” pochłaniane są hektolitrami, czego dowodem są dane Ministerstwa Finansów. Jak w tym zestawieniu wypada nasz powiat?

Małe buteleczki z wódką na stałe wpisały się w rynek produktów alkoholowych i są kupowane w naszym kraju na potęgę. Wprowadzona w 2021 r. tzw. opłata małpkowa miała ograniczyć to zjawisko. Jest to opłata w wysokości 25 zł od litra stuprocentowego alkoholu w opakowaniach jednostkowych do 300 ml. Obowiązek jej zapłaty spoczywa na przedsiębiorcach hurtowo sprzedających alkohol detalistom. Niestety, podwyżka nie spełniła swojej roli, a sprzedaż „małpek” ma się świetnie.

Dlaczego małe buteleczki z kolorowym alkoholem są tak atrakcyjne? Po pierwsze, są łatwe do ukrycia i przenoszenia. Gdyby konsument usiadł w parku z półlitrową butelką wódki, prawdopodobnie poczułby się alkoholikiem, ale kiedy wypija kilka łyków słodkiego trunku z małej buteleczki, ma poczucie kontroli i nie nie dostrzega problemu. Ważny jest też efekt psychologiczny - spożycie alkoholu prowadzi do uwolnienia dopaminy i serotoniny, co sprawia, że czujemy się zrelaksowani i wyluzowani. Umiarkowane spożycie może powodować lekkie odurzenie i poprawę nastroju, co niektórym pomaga przetrwać trudny dzień. Warto dodać, że co trzeci zakup „małpki” dokonany jest w godzinach porannych.

Na co przeznaczana jest opłata?

Opłata od „małpek” stanowi w 50 proc. dochód gmin, na terenie których jest prowadzona sprzedaż napojów alkoholowych, a w 50 proc. przychód Narodowego Funduszu Zdrowia i ma jasno określone cele wydatkowania. NFZ przeznacza środki na działania o charakterze edukacyjnym i profilaktycznym, natomiast samorządy mogą wydać je tylko na działania mające na celu realizację lokalnej międzysektorowej polityki przeciwdziałania negatywnym skutkom spożywania alkoholu.

Dzięki raportowi przygotowanemu przez Ministerstwa Finansów możemy dowiedzieć się, ile przepijają Polacy. Przyglądamy się informacjom „o udziałach jednostek samorządu terytorialnego w opłacie od napojów alkoholowych o ilości nominalnej napoju nieprzekraczającej 300 ml w okresie od 1 stycznia do 30 września br.”.

Jak sytuacja ma się w naszym powiecie?

Najwięcej pieniędzy z opłat „małpkowych” płynie ze stolicy powiatu. Od początku roku do końca września kwota ta wyniosła 111 205,96 zł.

Za Rykami w zestawieniu kolejno znalazły się: Dęblin (110 408,60 zł) oraz Stężyca (18 347,10 zł).

Dla porównania w Lubartowie wpływy z opłat wyniosły 179 726,15 zł, w Łukowie - 137 116,92 zł, w Parczewie - 130 707,75 zł, a w Świdniku 233 540,93 zł.

Poniżej przedstawiamy dane dla wszystkich miast i gmin z powiatu ryckiego. Dane te nie uwzględniają liczby mieszkańców danego miasta czy gminy, co uniemożliwia dokładne porównanie popularności „małpek” w poszczególnych miejscowościach. Gdyby jednak przyjrzeć się tym danym w przeliczeniu na mieszkańca to wynik Dęblina jest niemal dwukrotnie wyższy niż w pozostałych gminach.

„Małpki” rozpijają społeczeństwo?

W październiku br. agencja badawcza SW Research przeprowadziła badanie na dorosłych Polakach – spytano, co ich zdaniem ma największy wpływ na nadużywanie alkoholu. 45 proc. respondentów wskazało, że winne są „złe wzorce wyniesione z domu”. Drugim, najczęściej wskazywanym źródłem problemu okazał się łatwy dostęp do wysokoprocentowego alkoholu sprzedawanego w małych opakowaniach. Aż 42,3 proc. Polaków, uważa, że „małpki” są zbyt tanie i opłata od nich powinna zostać zwiększona. Problem dostrzegają także rządzący. Wiceminister finansów Jarosław Neneman kilka dni temu przekazał, że „wkrótce zapadną decyzje” ws. ewentualnego podniesienia opłaty od tzw. „małpek”.

Sejm natomiast uchwalił ustawę zwiększającą skalę podwyżek akcyzy na alkohol w latach 2026-27. Po zmianie przepisów stawka akcyzy na alkohol w przyszłym roku wzrośnie o 15 proc., a w 2027 r. o 10 proc.

Alkohol w Polsce

W 2024 r. przychody państwa z akcyzy na alkohol wyniosły ok. 9,98 mld zł z alkoholu etylowego i 3,66 mld zł z piwa. Problem alkoholizmu w Polsce jest poważny - od 600 do 800 tys. osób jest uzależnionych, a około 3 mln pije nadmiernie i szkodliwie. Według Światowej Organizacji Zdrowia alkohol znajduje się na drugim miejscu w Europie wśród najistotniejszych czynników ryzyka dla zdrowia populacji. Z powodu jego spożycia rocznie w Polsce umiera 15,5 proc. osób, co daje nam niechlubne 2. miejsce w Unii Europejskiej.

Ewa Jaszczak

RYK

eprasa.pl ed7611c0da

Budżet Dęblina na 2026 rok. 14,7 mln zł na in

Z projektu przyszłorocznego budżetu Dęblina na pewno cieszą się mieszkańcy osiedla Michalinów. Zarezerwowane pieniądze to nadzieja na kanalizację, czy budowę ulic. Sprawdź, na co jeszcze będą pieniądze.

Dęblin planuje w 2026 roku budżet z nadwyżką i bez zaciągania nowych kredytów. Dochody mają wynieść prawie 100 mln zł, wydatki – nieco ponad 97 mln zł, a cała nadwyżka ma zostać przeznaczona na spłatę wcześniejszych zobowiązań. Jednocześnie w planie zapisano 14,7 mln zł na inwestycje – od dużych projektów unijnych, przez drogi i kanalizację, po mniejsze zadania w szkołach, przedszkolach i na cmentarzach.



Mieszkańcy, czekający na budowy i remonty z niecierpliwością czekali na plan budżetowy

Dochody, wydatki, nadwyżka i dług

Projekt budżetu Dęblina na 2026 rok zakłada dochody ogółem w wysokości 99 994 928,71 zł. Z tej kwoty 93 886 865,71 zł stanowią dochody bieżące, czyli przede wszystkim podatki, udziały w PIT i CIT, dotacje oraz opłaty lokalne. Dochody majątkowe – związane m.in. ze sprzedażą majątku i dotacjami inwestycyjnymi – zaplanowano na 6 108 063,00 zł.

Po stronie wydatkowej zaplanowano 97 274 928,71 zł. Wydatki bieżące mają wynieść 82 562 173,71 zł, a wydatki majątkowe, czyli inwestycje i zakupy inwestycyjne – 14 712 755,00 zł. Oznacza to, że inwestycje stanowią około 15,1 proc. wszystkich wydatków.

Budżet jest formalnie nadwyżkowy. Różnica między dochodami a wydatkami to 2 720 000,00 zł. Ta kwota w całości została po stronie rozchodów przeznaczona na spłatę długu: 1 250 000 zł na wykup obligacji i 1 470 000 zł na spłatę kredytów. W projekcie nie przewidziano żadnych nowych kredytów ani emisji obligacji.

Według prognozy zadłużenia dług miasta na koniec 2025 roku ma wynieść 39 620 000 zł, a po spłatach zaplanowanych na 2026 rok spaść do 36 900 000 zł. Przy dochodach rzędu 100 mln zł oznacza to zadłużenie na poziomie około 37 proc. rocznych dochodów. Dodatkowo na samą obsługę długu – odsetki i inne koszty – zaplanowano 2 707 000 zł.

W strukturze dochodów widać duże znaczenie podatków dochodowych. Łączne udziały w PIT i CIT mają wynieść 60 056 546 zł, co daje ponad 60 proc. wszystkich dochodów. Do tego dochodzą podatki i opłaty lokalne (m.in. podatek od nieruchomości, rolny, leśny, od środków transportowych, podatek od czynności cywilnoprawnych, opłata targowa i inne) szacowane łącznie na ponad 17 mln zł. W objaśnieniach do wieloletniej prognozy finansowej zapisano, że w kolejnych latach założono wzrost dochodów z podatków i opłat lokalnych poprzez podwyżki stawek, choć dokument nie wskazuje konkretnych rodzajów podatków ani skali podwyżek.

Pozytywna opinia RIO

Projekt budżetu na 2026 rok oraz projekt wieloletniej prognozy finansowej zostały przekazane do Regionalnej Izby Obrachunkowej w Lublinie. Skład orzekający RIO wydał opinie pozytywne zarówno o budżecie, jak i o WPF, wskazując, że dokumenty spełniają wymogi ustawy o finansach publicznych. Izba podkreśliła przy tym, że nie ocenia celowości poszczególnych wydatków – to należy do rady miasta.

Podsumowanie

Zestawienie liczb pokazuje, że Dęblin na 2026 rok przygotował budżet, który z jednej strony ma utrzymać nadwyżkę i ograniczyć zadłużenie, a z drugiej – pozwolić na kontynuację inwestycji w kluczowych obszarach. Miasto nie planuje nowych kredytów, a całą nadwyżkę przerzuca na spłatę długu, który wciąż jest znaczący. Wydatki majątkowe na poziomie 14,7 mln zł koncentrują się na kilku priorytetach: infrastrukturze w Michalinowie (drogi i kanalizacja), projektach nad Wisłą, efektywności energetycznej, infrastrukturze społecznej i edukacyjnej oraz sieci wodno-kanalizacyjnej.

Ceną za taki model finansowania jest wysoki koszt obsługi długu i zapowiedziane w wieloletniej prognozie finansowej podwyżki podatków i opłat lokalnych w kolejnych latach. Z punktu widzenia finansów samorządu budżet można uznać za ostrożny i uporządkowany. Z punktu widzenia mieszkańców – oznacza on dalszą spłatę starych zobowiązań przy jednoczesnym zachowaniu umiarkowanego tempa inwestycji, ale z ryzykiem wyższych obciążeń podatkowych w przyszłości.

mp

Pełna lista wydatków majątkowych – od największej do najmniejszej

Poniżej lista wszystkich zaplanowanych na 2026 rok wydatków majątkowych w łącznej kwocie 14 712 755 zł (inwestycje i zakupy inwestycyjne, w tym pomoc dla powiatu i Policji):

2 600 000 zł – Poprawa efektywności energetycznej budynków użyteczności publicznej w Dęblinie – etap III
Zadanie wieloletnie (lata 2023 - 2027), obejmujące termomodernizację 4 budynków użyteczności publicznej, zlokalizowanych przy ul. Michalinowskiej 1a (budynek dawnego Przedszkola nr 3), przy ul. 15 Pułku Piechoty „Wilków" 24 (budynek dawnego Przedszkola nr 3 - filia), przy ul. 1 Maja 160 (budynek świetlicy osiedlowej) oraz przy ul. 15 P.P. Wilków 32C (budynek Regionalnej Izby Historycznej) wraz z instalacją urządzeń OZE. Zadanie dofinansowane będzie z programu Fundusze Europejskie dla Lubelskiego 2021-2027.

2 400 000 zł – Budowa ulic w os. Michalinów w Dęblinie
Zadanie wieloletnie (lata 2024 - 2026), obejmujące opracowanie dokumentacji projektowo - kosztorysowej, wykup gruntów oraz budowę dróg gminnych w os. Michalinów, w roku 2026 - budowę odc. ul. Okrzei (od ul. Michalinowskiej do DW nr 801).

1 753 782 zł – Modernizacja i wyposażenie infrastruktury niezbędnej do integracji społecznej oraz aktywizacji osób zagrożonych wykluczeniem społecznym w Dęblinie
Zadanie wieloletnie (lata 2024 - 2026) obejmujące wykonanie prac adaptacyjnych, w tym przystosowania dla osób z niepełnosprawnościami oraz wyposażenie budynku znajdującego się w zasobie Miasta Dęblin, przy ul. 1 Maja 160. Zadanie dofinansowane będzie z programu Fundusze Europejskie dla Lubelskiego 2021-2027.

1 440 180 zł – Stworzenie przestrzeni turystycznej nad Wisłą
Zadanie wieloletnie (lata 2024 - 2027), obejmujące zagospodarowanie terenu przy MDK w Dęblinie, w tym budowę lekkiego amfiteatru oraz małej architektury, a także przebudowę zejścia do rzeki oraz remont jej betonowego nabrzeża wraz z pomostem. Zadanie częściowo dofinansowane będzie z programu Fundusze Europejskie dla Lubelskiego na lata 2021 - 2027.

1 000 000 zł – Budowa kanalizacji sanitarnej w osiedlu Michalinów w Dęblinie – dokapitalizowanie
Zadanie realizowane przez MZGK Sp. z o.o., polegające na budowie kanalizacji sanitarnej w os. Michalinów. Wydatek Miasta obejmuje dokapitalizowanie Spółki na pokrycie kosztów materiałów inwestycji.

885 024 zł – E-usługi dla mieszkańców Miejskiego Obszaru Funkcjonalnego Ryk
Zadanie wieloletnie (lata 2024-2026), realizowane w ramach partnerskiego projektu z gminami Ryki i Stężyca, obejmujące cyfryzację nowych usług oraz poprawę funkcjonalności usług istniejących, w tym uruchomienie wspólnego portalu mapowego MOF Ryk, wdrożenie e-usług publicznych z zakresu podatków i opłat lokalnych w oparciu o rozbudowane i zmodernizowane systemy wewnętrzne urzędu oraz uruchomienie e-usług komunalnych w oparciu o system do zarządzania cmentarzami. Zadanie dofinansowane będzie z programu Fundusze Europejskie dla Lubelskiego 2021-2027.

550 000 zł – Blue Valley – Wiślanym Szlakiem
Inwestycja wieloletnia (lata 2025 - 2027), obejmująca budowę pomostu i pochylni do wodowania i wyciągania na ląd małych jednostek pływających, zadaszonej wiaty oraz małej architektury. Zadanie dofinansowane będzie z Planu Strategicznego dla Wspólnej Polityki Rolnej na lata 2023-2027 w ramach osi Leader - Wdrażanie LSR.

548 769 zł – Rewitalizacja otoczenia zabytkowego Cmentarza Wojennego „Balonna" w Dęblinie
Inwestycja wieloletnia (lata 2024 - 2026), obejmująca budowę oświetlenia drogi dojazdowej do cmentarza oraz - w 2026 r. - dokończenie budowy ogrodzenia z paneli metalowych wraz z podmurówką betonową, a także renowację istniejącej zabytkowej bramy wjazdowej i furty na cmentarzu „Balonna" w Dęblinie. Zadanie dofinansowane z Rządowego Programu Odbudowy Zabytków.

370 000 zł – Budowa wodociągu w os. Stawy – dokapitalizowanie
Zadanie realizowane przez MZGK Sp. z o.o., obejmuje wymianę azbestocementowej sieci wodociągowej na PE w os. Stawy w Dęblinie.

300 000 zł – Wykup nieruchomości i gruntów
Z powyższej kwoty planowane jest nabycie gruntów do zasobów miasta.

300 000 zł – Utwardzenie terenu przy Szkole Podstawowej nr 4
Zadanie polega na wykonaniu utwardzenia z kostki brukowej terenu SP nr 4, tj. dojazdu, placu przed budynkiem oraz miejsc postojowych wzdłuż ul. Ścibiora.

205 000 zł – Wykonanie instalacji oddymiania klatek schodowych w Miejskim Przedszkolu nr 1 w Dęblinie
Zakres prac obejmuje wykonanie projektu zabezpieczeń przeciwpożarowych oraz instalację wyposażenia i urządzeń zapobiegających zadymieniu lub służącymi do usuwania dymu z klatki schodowej w budynku przedszkola (m.in. drzwi z zamykaczami, klapa oddymiająca, automatyka z centralą oddymiającą i czujnikami, zabudowa z malowaniem)

RYK

eprasa.pl ed7611c0da

westycje i spłata długu bez nowych kredytów

200 000 zł – Utwardzenie drogi gruntowej bocznej ul. Staromiejskiej
Zadanie obejmuje utwardzenie drogi gruntowej, stanowiącej dojazd do posesji usytuowanych przy ul. Kockiej 1A - 1E od strony ul. Staromiejskiej.

200 000 zł – Budowa wodociągu w ul. Towarowej – dokapitalizowanie
Zadanie realizowane przez MZGK Sp. z o.o., obejmuje budowę sieci wodociągowej w ul. Towarowej w Dęblinie.

150 000 zł – Budowa drogi dojazdowej bocznej ul. ks. Hładuniaka wraz z dokumentacją
Inwestycja wieloletnia (lata 2025 - 2026), obejmująca opracowanie dokumentacji oraz - w roku 2026 - budowę drogi dojazdowej do posesji usytuowanych prostopadle do ul. Ks. Hładuniaka

150 000 zł – Wykonanie alejki i schodów na cmentarzu komunalnym
Zadanie obejmuje budowę alei z kostki brukowej przy bramie głównej cmentarza komunalnego, modernizację schodów przy alei oraz budowę studni chłonnej, celem odprowadzenia wód opadowych.

150 000 zł – Zakup odcinka sieci kanalizacji sanitarnej przy ul. Wiślanej
Zadanie obejmuje zakup od PKP S.A. sieci kanalizacji sanitarnej, oprowadzającej ścieki z budynków mieszkalnych wielorodzinnych do przepompowni ścieków przy ul. Wiślanej.

150 000 zł – Pomoc finansowa dla Powiatu Ryckiego na budowę chodnika w ul. Kościuszki
Udzielenie pomocy Powiatowi Ryckiemu na dofinansowanie budowy chodnika w drodze powiatowej (ul. Kościuszki)

120 000 zł – Wymiana ogrodzenia Szkoły Podstawowej nr 4 o długości ok. 700 m
Zadanie polega na wymianie zniszczonego ogrodzenia wokół terenu Szkoły Podstawowej nr 4 na panelowe.

100 000 zł – Modernizacja instalacji kanalizacyjnej w ZSO w Dęblinie
Zakres prac obejmuje wymianę wszystkich rur kanalizacyjnych odpływowych/ściekowych.

100 000 zł – Wymiana pokrycia dachowego na budynku przy ul. 15 Pułku Piechoty Wilków 32B
Zadanie polega na wymianie nieszczelnego pokrycia dachowego budynku na nowe, wykonanego z papy termozgrzewalnej wraz z wykonaniem nowych obróbek blacharskich

90 000 zł – Budowa wodociągu w ul. Cichej – dokapitalizowanie
Zadanie realizowane przez MZGK Sp. z o.o. obejmuje budowę sieci wodociągowej w ul. Cichej w Dęblinie.

80 000 zł – Opracowanie dokumentacji na budowę drogi do terenów inwestycyjnych
Zadanie obejmuje opracowanie dokumentacji projektowo - kosztorysowej na budowę drogi prowadzącej od ul. Skotnickiego do terenów inwestycyjnych, usytuowanych w sąsiedztwie terenu lotniska.

80 000 zł – Opracowanie dokumentacji na budowę drogi łączącej ul. Składową z ul. Lotników Polskich
Zadanie obejmuje opracowanie dokumentacji projektowo - kosztorysowej na budowę drogi gminnej oznaczonej w MPZP symbolem 019 KD, pozwalającej na zagospodarowanie nowych terenów pod działalność usługową oraz w przyszłości - na opracowanie dokumentacji projektowo - kosztorysowej oraz budowę kanalizacji sanitarnej do posesji usytuowanych przy ul. Warszawskiej.

80 000 zł – Opracowanie dokumentacji na budowę ul. ks. Hładuniaka, Chabrowej, Norwida
Zadanie obejmuje opracowanie dokumentacji projektowo - kosztorysowej na budowę dróg gminnych - ul. Ks. Hładuniaka, Chabrowej, Norwida w os. Mierzwiączka w Dęblinie.

80 000 zł – Opracowanie dokumentacji na budowę ul. Piastowskiej
Zadanie obejmuje opracowanie dokumentacji projektowo - kosztorysowej na budowę ul. Piastowskiej w os. Mierzwiączka, pozwalającej zagospodarować nowe tereny pod zabudowę jednorodzinną.

80 000 zł – Opracowanie dokumentacji na budowę ul. Spokojnej
Zadanie obejmuje opracowanie dokumentacji projektowo - kosztorysowej na budowę ul. Spokojnej w os. Michalinów.

80 000 zł – Przygotowanie terenu pod nowe miejsca pochówku na Cmentarzu Komunalnym
W zadaniu przewiduje się wykonanie prac ziemnych polegających na przygotowaniu terenu pod nowe miejsca pochówku na Cmentarzu Komunalnym. Realizacja ww. zadania pozwoli na lokalizację nowych miejsc pochówku dla osób zmarłych.

70 000 zł – Modernizacja instalacji kanalizacyjnej w Zespole Szkolno-Przedszkolnym nr 3 w Dęblinie
Zakres prac obejmuje m.in. wykopy i przekopy wykonywane koparkami oraz zasypywanie wykopów spycharkami; ręczne wykopy liniowe pod fundamenty, rurociągi, kolektory w gruntach suchych; demontaż rurociągu kamionkowego; demontaż studni rewizyjnych z kręgów betonowych; wywiezienie gruzu spryzmowanego samochodami skrzyniowymi; zagęszczenie gruntu sypkiego zagęszczarkami, a także wykonanie podłoża pod kanały i obiekty z materiałów sypkich, kanałów z rur PCV oraz montaż studzienek kanalizacyjnych.

70 000 zł – Budowa oświetlenia drogowego w ul. Wąskiej wraz z dokumentacją
Zadanie obejmuje opracowanie dokumentacji oraz budowę oświetlenia drogowego placu utwardzonego zlokalizowanego przy ul. Wąskiej.

65 000 zł – Wykonanie instalacji klimatyzacji w Miejskim Przedszkolu nr 1 w Dęblinie
Zakres prac obejmuje montaż klimatyzacji w pomieszczeniach placówki wraz z instalacją jednostki zewnętrznej.

60 000 zł – Budowa wodociągu w ul. Nadatki – dokumentacja
Zadanie obejmuje opracowanie dokumentacji projektowo - kosztorysowej na budowę sieci wodociągowej wraz z przyłączami w ul. Nadatki.

50 000 zł – Budowa przepustu kanalizacji deszczowej w ciągu drogi krajowej nr DK48
Zadanie obejmuje budowę przepustu pod DK nr 48 w rejonie skrzyżowania z ul. Saperów i Staszica, jako przygotowanie do przyszłej budowy odwodnienia dróg lokalnych w rejonie os. Wiślana - Żwica i os. Staszica

40 000 zł – Modernizacja łazienki dla oddziału przedszkolnego w ZSO w Dęblinie
Zakres prac obejmuje wymianę elektryki i hydrauliki oraz montaż glazury i terakoty, zabudowę boksów WC z płyty MDF, wymianę kompaktów dziecięcych WC oraz umywalek wraz z bateriami i syfonami.

30 000 zł – Budowa kanalizacji sanitarnej w os. Michalinów w Dęblinie (aktualizacja dokumentacji)
Zadanie obejmuje aktualizację dokumentacji projektowo - kosztorysowej na budowę kanalizacji sanitarnej w części os. Michalinów.

30 000 zł – Zakup i montaż wiat przystankowych – ul. Spacerowa
Zadanie obejmuje zakup i montaż dwóch wiat przystankowych, zlokalizowanych przy ul. Spacerowej - na wysokości szpitala i parku.

20 000 zł – Budowa kanalizacji sanitarnej w ul. Środkowej - dokapitalizowanie
Zadanie realizowane przez MZGK Sp. z o.o. obejmuje opracowanie dokumentacji projektowo - kosztorysowej na budowę kanalizacji sanitarnej w ul. Środkowej w Dęblinie.

20 000 zł – Zakup i montaż kotła gazowego w budynku OSP Masów
Zakup kotła centralnego ogrzewania (dwufunkcyjnego) na gaz o mocy co najmniej 49 kW, z niezbędnym osprzętem - zestawem przyłączeniowym i materiałami pomocniczymi niezbędnymi do montażu kotła. Kocioł przeznaczony do ogrzania pomieszczeń użytkowych o powierzchni 601 m2.

15 000 zł – Zadania majątkowe Policji w ramach Funduszu Wsparcia Policji
Środki własne przeznaczone na dofinansowanie zadań majątkowych Policji (realizowane przez Fundusz Wsparcia Policji)

RYK

R E K L A M A



RECYKLING CENTER
RYKI, UL. LUBELSKA 43
KIERUNEK Chrustne

SKUP ZŁOMU
- NAJWYŻSZE CENY W REGIONIE
- Odbiór złomu systemem kontenerowym
- Płatne GOTÓWKĄ
- Waga elektroniczna
- Auto kasacja

AUTO KASACJA
- Wydawanie zaświadczeń do wyrejestrowania pojazdu
- Odbiór pojazdu od właściciela
- Płatność gotówką za odebrany pojazd
- Skup katalizatorów
- Sprzedaż części samochodowych

SKUP ZŁOMU 609 126 733
AUTOKASACJA 781 200 418
SPRZEDAŻ CZĘŚCI 603 756 451

eprasa.pl ed7611c0da

Śmiertelne zderzenie z BMW – groźny wypadek w Emilcinie

POWIAT OPOLSKI:
Na zakręcie drogi wojewódzkiej 747 w Emilcinie doszło do dramatycznej w skutkach czołówki. 34-letni kierowca Seata Toledo, wyprzedzając inny pojazd na łuku, zderzył się czołowo z jadącym z naprzeciwka BMW. Policja i prokuratura wyjaśniają okoliczności wypadku, a służby ponownie apelują do kierowców o rozwagę i ostrożność na niebezpiecznych odcinkach dróg.


Fot.KPP Opole Lubelskie

34-letni kierowca Seata Toledo, wyprzedzając inny pojazd na łuku, zderzył się czołowo z jadącym z naprzeciwka BMW

We wtorek, 25 listopada tuż przed godziną 7 na drodze wojewódzkiej 747 w miejscowości Emilcin doszło do tragicznego wypadku. Policjanci pod nadzorem prokuratora prowadzą czynności mające wyjaśnić okoliczności zdarzenia.

Ze wstępnych ustaleń funkcjonariuszy wynika, że 34-letni kierujący samochodem marki Seat Toledo, wykonując na łuku drogi manewr wyprzedzania pojazdu Dodge Ram, zjechał na przeciwległy pas jezdni. Tam doszło do czołowego zderzenia z jadącym z naprzeciwka BMW, za kierownicą którego siedział 26-letni mężczyzna.

Siła uderzenia była ogromna. Kierowca Seata poniósł śmierć na miejscu. 26-letni kierujący BMW z obrażeniami ciała został przetransportowany do szpitala. Policja potwierdza, że zarówno on, jak i 40-letni kierowca Dodge`a, byli trzeźwi.

Na miejscu pracowali policjanci, strażacy oraz prokurator. Decyzją prokuratora ciało zmarłego zostało zabezpieczone do dalszych badań sekcyjnych, które pomogą ustalić dodatkowe szczegóły dotyczące przyczyn i przebiegu wypadku.

Służby apelują o ostrożność za kierownicą.

- Wyjaśniamy okoliczności tego tragicznego wypadku i apelujemy do kierowców o zachowanie rozwagi i ostrożności oraz o dostosowanie prędkości pojazdów do warunków panujących na drodze - podkreśla komisarz Sabina Piłat-Kozieł.

Agnieszka Gołębiowska

Do aresztu za znęcanie się nad matką


Fot.KPP Puławy

33-latek z gminy Kurów już ma na swoim koncie podobne przestępstwo, dlatego będzie odpowiadał w warunkach recydywy

Trzy najbliższe miesiące w areszcie spędzi 33-latek z gminy Kurów, który jest podejrzany o psychiczne i fizyczne znęcanie się nad matką. Miał wyzywać i szarpać 73-latkę oraz rzucać naczyniami z jedzeniem.

Agresor został zatrzymany po interwencji policji. Dyżurny puławskiej komendy skierował patrol do awantury domowej w gminie Kurów. Tam starsza kobieta miała być po raz kolejny zwyzywana przez nietrzeźwego syna. Jakby tego było mało, miał jej grozić pobiciem, a nawet pozbawieniem życia.

Mundurowi ujęli awanturnika, a od kobiety przyjęli zawiadomienie o przestępstwie. Przesłuchali świadków i zebrali inne dowody.

- Jak wynika z materiałów sprawy, agresywne zachowanie 33-latka wobec 73-letniej matki trwało od kilku lat. Mężczyzna stosował przemoc fizyczną oraz psychiczną. Będąc pod wpływem alkoholu, o różnych porach dnia i nocy wszczynał awantury domowe, zakłócał matce spoczynek nocny, szarpał ją i groził pozbawieniem życia, a nawet rzucał naczyniami z jedzeniem i wyganiał matkę z domu - informuje nadkom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Na wniosek policji i prokuratury, sąd zastosował wobec 33-latka środek zapobiegawczy w postaci trzymiesięcznego aresztu. Mężczyzna trafił do Zakładu Karnego w Opolu Lubelskim.

- Ze względu na to, że 33-latek był już karany za to samo przestępstwo, będzie odpowiadał w warunkach recydywy, co oznacza, że grozi mu do 7,5 roku więzienia - dodaje rzeczniczka puławskich stróżów prawa.

Marta Pietroń

Chciał uniknąć zderzenia, wylądował w rowie

Dostawcze Volvo przewróciło się na bok i wylądowało w rowie, po tym, gdy kierowca chciał uniknąć zderzenia z osobówką.


Fot.KPP Puławy

Gdy kierowca zjechał na rozmoczone pobocze, stracił panowanie nad ciężarówką, która przewróciła się na bok i wylądowała w rowie

Do niebezpiecznego zdarzenia doszło w minioną środę po południu, na drodze wojewódzkiej nr 801 między Puławami a Dęblinem, na wysokości miejscowości Borowina w gminie Puławy. Gdy służby przyjechały na miejsce, zastały samochód dostawczy Volvo przewrócony na bok.

- Kierowca, chcąc uniknąć zderzenia z samochodem osobowym, którym kierująca jechała zbyt blisko osi jezdni, zjechał z drogi na miękkie pobocze i stracił panowanie nad pojazdem - informuje nadkom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Na szczęście kierowcy nic się nie stało, ale zdarzenie spowodowało utrudnienia na drodze - przez pewien czas ruch odbywał się w tym miejscu wahadłowo, a na czas wyciągania ciężarówki z rowu droga 801 została całkowicie zablokowana. Utrudnienia trwały do późnych godzin wieczornych.

Marta Pietroń

Niebezpieczny „drifting” w Słotwinach

POWIAT OPOLSKI:
Na drogach pojawił się pierwszy śnieg, a wraz z nim kierowcy, którzy zamiast jeździć ostrożnie, zamieniają jezdnię w tor wyścigowy. W niedzielę, 23 listopada funkcjonariusze opolskiej drogówki w miejscowości Słotwiny zauważyli 19-letniego kierowcę Mercedesa, który wprowadzał samochód w niekontrolowany poślizg, czyli wykonywał tzw. „drifting”.


Fot.KPP Opole Lubelskie

19-letni mieszkaniec gminy Poniatowa został ukarany mandatem w wysokości 200 zł oraz otrzymał 15 punktów karnych

Do niebezpiecznych manewrów doszło na drodze gminnej, gdzie poruszają się również inni uczestnicy ruchu. Policjanci natychmiast podjęli interwencję. 19-letni mieszkaniec gminy Poniatowa został ukarany mandatem w wysokości 200 zł oraz otrzymał 15 punktów karnych.

Starszy aspirant Katarzyna Bigos podkreśla, że drifting na drogach publicznych jest skrajnie niebezpieczny:

- Brawura, brak wyobraźni i lekceważenie przepisów mogą skończyć się tragicznie. Drogi publiczne nie są miejscem do wyścigów, driftów czy rajdów samochodowych - mówi.

- Nie chodzi tylko o mandat. Takie zachowanie stwarza realne zagrożenie dla życia i zdrowia innych kierowców, a także pieszych - dodaje.

- Apelujemy do młodych kierowców: jeśli chcecie doskonalić swoje umiejętności, róbcie to w profesjonalnych ośrodkach doskonalenia techniki jazdy, a nie na publicznych drogach - podkreśla aspirant Bigos.

Policja przypomina, że tylko w warunkach toru i pod okiem instruktorów można bezpiecznie ćwiczyć sportowe manewry, minimalizując ryzyko wypadku i zagrożenia dla innych uczestników ruchu.

Agnieszka Gołębiowska

WSP

eprasa.pl ed7611c0da

Górnik, który walczy o powrót do życia – dramat w Bogdance poruszył cały region

Jedna chwila pod ziemią zmieniła jego życie na zawsze. Wypadek 35-letniego górnika z Bogdanki wstrząsnął całym regionem, poruszając zarówno kolegów ze zmiany, jak i mieszkańców Lubelszczyzny. Marcin – mąż, tata i pasjonat gór – dziś walczy o powrót do sprawności.



Fot.Marcin Ciostek

Marcin, znany jako człowiek serdeczny, pełen energii, mąż Magdaleny i tata kilkuletniego Tymona, jeszcze niedawno żył jak wielu jego kolegów po fachu – łączył pracę z pasją do podróży i gór

Ostatnie wydarzenia z kopalni LW „Bogdanka" na Polu Stefanów ponownie przypomniały, jak trudna i niebezpieczna jest praca pod ziemią. Podczas nocnej zmiany w rejonie ściany 2/VIII/391 doszło do poważnego wypadku przy obsłudze przenośnika ścianowego. Ranny został 35-letni górnik, od sześciu lat związany z zakładem. Na miejscu natychmiast interweniowały służby ratownicze, a poszkodowanego przetransportowano do szpitala. Według oficjalnego komunikatu spółki jego stan jest stabilny, a życiu nie zagraża bezpośrednie niebezpieczeństwo.

Choć wypadek został szybko opanowany, wydarzenia te ponownie skierowały uwagę na bezpieczeństwo w jednej z najtrudniejszych branż zawodowych. Górnictwo, mimo nowoczesnych technologii i coraz bardziej rygorystycznych procedur, wciąż wiąże się z ogromnym ryzykiem. Za każdym alarmem i każdym zgłoszeniem kryje się czyjeś życie, czyjaś rodzina, czyjś świat nagle zatrzymany w pół kroku.

Dramat Marcina poruszył cały region

Tragiczne zdarzenie w Bogdance nabrało jeszcze bardziej osobistego wymiaru, gdy społeczność górnicza przekazała informację o poważnym stanie Marcina – 35-letniego górnika z powiatu opolskiego, który podczas nocnej pracy doznał rozległych obrażeń i stracił nogę.

> Mieszkańcy regionu oraz zarząd LW „Bogdanka" apelują o pilne oddawanie krwi dla Marcina. Każda jednostka jest na wagę złota

Marcin, znany jako człowiek serdeczny, pełen energii, mąż Magdaleny i tata kilkuletniego Tymona, jeszcze niedawno żył jak wielu jego kolegów po fachu – łączył pracę z pasją do podróży i gór. Dziś, po dramatycznym wypadku, on i jego rodzina stanęli przed jednym z najtrudniejszych wyzwań w życiu: walką o sprawność, samodzielność i szansę na powrót do codzienności.

Marcin przeszedł już pierwszą operację ratującą życie, ale to dopiero początek drogi. Czekają go kolejne zabiegi, rehabilitacja i kosztowna proteza, bez której nie będzie mógł wrócić do normalnego funkcjonowania. To długa, skomplikowana i wymagająca ogromnego wsparcia walka.

Górnicy pokazują siłę solidarności – apel o oddawanie krwi

W obliczu tragedii społeczność górnicza natychmiast ruszyła do działania. Koledzy z kopalni, mieszkańcy regionu oraz zarząd LW „Bogdanka" apelują o pilne oddawanie krwi dla Marcina. Każda jednostka jest na wagę złota – to właśnie krew daje mu szansę na dalsze operacje i leczenie.

Regionalne Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa uruchomiło specjalną akcję, a mobilne punkty pojawią się w najbliższych dniach m.in. w Rozkopaczewie, Chełmie, Lublinie, Łęcznej, Lubartowie i Trawnikach. Krew można oddawać także stacjonarnie w placówkach RCKiK.

Na plakatach, które pojawiły się w wielu miejscach, widnieje poruszający apel:

„Twoja krew – to jego szansa".

Wypadek, który przypomniał o cenie górniczej pracy

Choć stan pracownika poszkodowanego w rejonie ściany 2/VIII/391 nie zagraża życiu, sam fakt kolejnego wypadku

> Pomóc można poprzez zbiórkę „Razem dla Marcina" na portalu zrzutka.pl

stawia przed kopalnią trudne pytania. Bogdanka zapewnia, że prowadzi pełne postępowanie wyjaśniające i ściśle współpracuje z instytucjami nadzoru górniczego. Analizowane będą wszystkie okoliczności zdarzenia, aby ustalić, czy konieczne jest wprowadzenie dodatkowych zabezpieczeń.

Górnicy wiedzą jednak najlepiej – pod ziemią nie ma miejsca na rutynę ani chwilę nieuwagi. Każdy zjazd to praca w warunkach, które wymagają odwagi, odpowiedzialności i wzajemnego wsparcia. Dlatego każda tragedia porusza tak mocno, bo dotyka ludzi, którzy na co dzień znają wartość koleżeństwa i solidarności.

#RAZEM DLA MARCINA – apel o wsparcie

Marcin i jego rodzina potrzebują pomocy. Potrzebują jej teraz – w najtrudniejszym momencie. Każda wpłata, każda kropla krwi, każde udostępnienie informacji przybliża go do powrotu do życia sprzed tragicznej nocy.

Pomóc można poprzez zbiórkę „Razem dla Marcina" na portalu zrzutka.pl

Agnieszka Gołębiowska

Dziecko 31-latki zostało znalezione na początku sierpnia br. w starej chlewni w Ułężu

Obrona chciała wypuszczenia na wolność kobiety podejrzanej o zabójstwo swojego nowo narodzonego dziecka

Już drugi raz obrońca Aleksandry K., której martwe dziecko znaleziono zawinięte w reklamówkę w starej chlewni, wnioskował o wypuszczenie 31-latki z tymczasowego aresztu.

Domagali się wypuszczenia zza krat

Pod koniec października Sąd Okręgowy w Lublinie zdecydował o przedłużeniu tymczasowego aresztowania 31-letniej Aleksandry K. o kolejne trzy miesiące. Uzasadniano to grożącą kobiecie surową karą. 21 listopada Sąd Apelacyjny w Lublinie rozpoznawał zażalenie obrońcy podejrzanej kobiety na decyzję o przedłużeniu aresztowania. Decyzja o aresztowaniu ostatecznie została utrzymana w mocy.



Fot.Policja/Archiwum

Aleksandra K., podejrzana o zabójstwo swojego nowo narodzonego dziecka, kolejne miesiące spędzi w areszcie

- Obrona podnosiła, że brak jest danych dostatecznie uzasadniających prawdopodobieństwo popełnienia zarzucanego czynu i wniosła o uchylenie tymczasowego aresztowania. Ewentualnie zastosowanie środków o charakterze wolnościowym - mówi sędzia Marta Śmiech, rzecznik prasowy Sądu Okręgowego w Lublinie.

Sąd Apelacyjny w Lublinie wskazał w swojej decyzji utrzymującej przedłużenie aresztu, iż zebrane dowody w przytoczonym postanowieniu w wysokim stopniu wskazują na duże prawdopodobieństwo popełnienia przez podejrzaną zarzucanego jej czynu.

- Rozstrzygając w przedmiocie aresztu, sąd bada stopień trafności postawionych zarzutów, lecz kompleksowa ocena zgromadzonych dowodów zostanie przeprowadzona przez sąd rozpoznający sprawę merytorycznie - zastrzega sędzia Marta Śmiech.

Już na przełomie sierpnia i września, gdy sąd podejmował decyzję o tymczasowym aresztowaniu 31-latki, obrońca Aleksandry K. składał w tej sprawie zażalenie. Bezskutecznie.

Noworodek w reklamówce

Prokurator postawił Aleksandrze K. zarzut zabójstwa z zamiarem bezpośrednim swojego nowo narodzonego dziecka płci męskiej. To właśnie dziecko 31-latki zostało znalezione na początku sierpnia br. w starej chlewni w Ułężu (pow. rycki). Zwłoki były zawinięte w sklepową reklamówkę.

- Czyn miał polegać na tym, że bezpośrednio po zakończeniu akcji porodowej nie udzieliła pomocy medycznej dziecku i porzuciła je w starej chlewni, a więc w warunkach, które uniemożliwiały dziecku przeżycie - poinformowała wówczas prokurator Jolanta Dębiec z Prokuratury Okręgowej w Lublinie.

- Widziałam ją nie raz. To samotna osoba, siadała na ławeczkach w centrum, na przystanku, przy GOK, na Górze Pięciu Figur, na placu zabaw czy na targowisku. Zawsze sama. Trzymała w rękach jakąś puszkę. Gdy pierwsza ją przywitałam, odpowiadała od niechcenia. Unikała kontaktu - mówiła „Wspólnocie" niedługo po zdarzeniu Anna Jurkowska, sołtys Ułęża.

Za zabójstwo grozi od dziesięciu lat pozbawienia wolności do nawet dożywocia.

Dominik Smagała

WSP

eprasa.pl ed7611c0da

Zabójstwo nie jest jedynym przestępstwem, jakie zarzuca mu prokurator

Wpadł w furię, gdy nakrył matkę z jej partnerem. Przed sądem odpowiada za zabójstwo

Mateusz Ch. nie mógł pogodzić się z tym, że jego kolega nawiązał bliską relację z jego matką. Relacja ta skończyła się tragedią. Teraz 30-latek odpowiada przed sądem za zabójstwo. Ale nie tylko za to.



Fot. Policja/Archiwum

Mateusz Ch. przyznał prokuratorowi, że żałuje, iż wyciągnął nóż. Mówił, że „dostał szału, białej gorączki", „coś w nim pękło"

Ciało przy drodze. Policjanci zatrzymali sześć osób

Makabrycznego odkrycia w miejscowości Kozubszczyzna dokonali niedzielnym rankiem, 3 listopada ub.r., przypadkowi świadkowie, którzy tuż przy drodze zobaczyli zwłoki mężczyzny w średnim wieku. Na ciele denata widoczne były liczne obrażenia. Ofiarą okazał się 42-letni mieszkaniec powiatu lubelskiego.

- Już wstępne czynności na miejscu wskazywały, że denat został brutalnie zamordowany, a następnie porzucony. Pracujący nad sprawą kryminalnych wydziałów oraz komisariatu w Bełżycach zatrzymali do sprawy sześć osób. Prowadzone czynności operacyjne i procesowe pozwoliły ustalić wstępny przebieg wydarzeń i sprawcę zabójstwa - informowała tuż po zdarzeniu Komenda Wojewódzka Policji w Lublinie.

Nie akceptował tego związku

Jako wspomnianego sprawcę policjanci wskazali Mateusza Ch. z Radawca Dużego. Ustalili, że 30-latkowi nie podobała się relacja, jaką 42-letni znajomy nawiązał z jego matką. Miał pretensje, ubliżał koledze, groził mu. Nie akceptował tego związku. Pretensje miał też do matki, dlatego kobieta ukrywała tę relację. Para spotykała się po kryjomu, w mało uczęszczanych miejscach.

Do jednego z takich spotkań doszło w nocy z 2 na 3 listopada ub.r. Para spotkała się w aucie kobiety przy drodze serwisowej w miejscowości Kozubszczyzna. Tym razem nakrył ich Mateusz Ch.

Wpadł w szał

Według zebranych dowodów 30-latek wpadł w szał. Zaatakował pokrzywdzonego pięściami, a później nożem, który wyjął z samochodowego schowka w aucie matki. Ciosów na 42-latka spadło wiele, m.in. na głowę, szyję czy udo mężczyzny. Ten nie miał szans w starciu z młodszym i uzbrojonym w ostre narzędzie napastnikiem.

Po wszystkim, jak wskazują śledczy, Mateusz Ch. nakazał matce, by wsiadła do auta i razem odjechali w kierunku Trojaczkowic, pozostawiając zakrwawionego, rannego mężczyznę przy drodze. 30-latek porzucił w pobliskim lesie rzeczy pokrzywdzonego: ubrania i telefon komórkowy.

Co było dalej? Mateusz Ch. wrócił do domu i poszedł spać. Rano zaczął zmywać gąbką ślady krwi w aucie matki i spalił część swoich ubrań. Gdy zatrzymała go policja, pił wódkę.

„Coś w nim pękło"

Prokurator postawił mu zarzut zabójstwa. 30-latek przyznał się w czasie śledztwa do popełnienia tego czynu. Wyjaśnił, że był zszokowany, widząc swoją matkę w samochodzie z partnerem w intymnej sytuacji.

Przyznał wtedy, że żałuje, iż wyciągnął nóż. Mówił, że „dostał szału, białej gorączki", „coś w nim pękło". W Sądzie Okręgowym w Lublinie na pierwszej rozprawie przyznał się natomiast do winy częściowo, zastrzegając, że nie działał z zamiarem bezpośrednim zabójstwa.

Prokurator: Znęcał się fizycznie i psychicznie

Zdaniem prokuratora, Mateusz Ch. powinien zostać ukarany także za znęcanie się fizyczne i psychiczne nad matką. Przez co najmniej rok regularnie wszczynał awantury, będąc pod wpływem alkoholu, wyzywał matkę wulgarnie, poniżał, krytykował, kontrolował, kierował groźby uszkodzenia ciała, oblewał wrzątkiem, popychał, szarpał. Miał pretensje o relacje z mężczyznami. Kobieta mówiła o tym koleżankom, część bliskich znajomych o tym wiedziała. We wrześniu 2023 roku było prowadzone postępowanie karne dotyczące obrażeń u kobiety, ale odmówiła ona składania zeznań, licząc na zmianę zachowania syna...

> Rano zaczął zmywać gąbką ślady krwi w aucie matki i spalił część swoich ubrań. Gdy zatrzymała go policja, pił wódkę

Do tego Mateusz Ch. nie przyznał się ani przed prokuratorem w czasie śledztwa, ani w sądzie w czasie procesu. Zapewniał, śledczych, że nigdy nie kłócił się z matką o jej partnera, w ogóle żył z nią w dobrych relacjach.

Grozi mu dożywocie

Proces zmierza ku końcowi, sąd ma w planach przesłuchanie jeszcze dwóch świadków. Kolejną rozprawę zaplanowano na początek grudnia. Mateuszowi Ch. grozi od dziesięciu lat pozbawienia wolności do dożywocia.

Dominik Smagała

O włos od tragedii w Żyrzynie

Kierująca Peugeotem nie ustąpiła pierwszeństwa przejazdu kierowcy Volvo.



Fot. KPP Puławy

Choć wygląd aut po zdarzeniu może świadczyć o tym, że osoby nimi podróżujące odniosły poważne obrażenia, tym razem skończyło się tylko na ogólnych potłuczeniach

W czwartek wieczorem (27 listopada) mieszkańcy Żyrzyna (pow. puławski) usłyszeli huk. Gdy ci mieszkający najbliżej wyskoczyli na drogę, by sprawdzić, co się dzieje, zobaczyli dwa rozbite pojazdy. Jeden stał na drodze, drugi siła uderzenia odrzuciła na bok - zatrzymał się na płocie i rosnących tam tujach. Szczęście, że pojazd nie uderzył w znajdującą się niemal dwa kroki dalej wiatę przystankową.

Wkrótce na miejscu pojawiły się służby.

- 54-letnia mieszkanka gm. Żyrzyn kierująca Peugeotem, skręcając w lewo, nie ustąpiła pierwszeństwa przejazdu jadącemu z naprzeciwka, od strony miejscowości Kotliny 22-latkowi kierującemu Volvo - poinformowała policja.

Choć pojazdy mocno ucierpiały i nie wiadomo, czy będą nadawały się do naprawy i dalszej eksploatacji, to podróżujący samochodami ludzie mogą mówić o wielkim szczęściu. Skończyło się na ogólnych potłuczeniach.

- Zdarzenie zostało zakwalifikowane jako kolizja drogowa, której sprawczyni została ukarana mandatem karnym i punktami - wyjaśnia Komenda Powiatowa Policji w Puławach.

Marta Pietroń

Powiat zamojski: 84-latka wciągnął rozrzutnik. Nieszczęśliwy wypadek w woj. lubelskim

Do nieszczęśliwego i tragicznego w skutkach wypadku doszło w miejscowości Lipsko w powiecie zamojskim. W wyniku tego zmarł 84-letni mężczyzna.

Informację na temat tragedii przekazał mł. bryg. Marcin Żulewski z Komendy Miejskiej Państwowej Straży Pożarnej w Zamościu w rozmowie z portalem zamosc.tv. Około południa w sobotę 29 listopada policja otrzymała zgłoszenie o zdarzeniu z udziałem 84-letniego mężczyzny. Podczas prac gospodarskich został on wciągnięty przez rozrzutnik.

- Strażacy z ratownikami przybyli na miejsce. Okazało się, że ciało mężczyzny zostało wciągnięte na bębny wałka rozrzucającego w rozrzutniku obornikowym - przekazał Żulewski.

Z uwagi na odniesione obrażenia mężczyzna poniósł śmierć na miejscu. W czynnościach prokuratorskim bębny wałka miały zostać odwinięte w celu wyciągnięcia zwłok zmarłego.

Kacper Ciuksza

Nowy szef lubelskiej Solidarności wybrany. „Była potrzeba, aby zawalczyć o najwyższe „trofea" związkowe"

Lublin: NSZZ „Solidarność" Region Środkowo-Wschodni Lublin wybrał nowego przewodniczącego. Został nim Ireneusz Pszczoła.



Fot. Screen - NSZZ Solidarność Region Środkowo-Wschodni Lublin/Facebook

Ireneusz Pszczoła, do „Solidarności" należy ponad 20 lat. Jest specjalistą do spraw rozwoju związku. W Związku zaczynał jako pracownik Regionu Środkowo-Wschodniego, w latach 2011-2019 pracował w Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność". W bieżącej kadencji reprezentował także związkowców w Zarządzie Regionu. Oprócz wyższego wykształcenia administracyjnego nowy przewodniczący jest także licencjonowanym ratownikiem medycznym i może się pochwalić dyplomem z zarządzania zasobami ludzkimi i pedagogiki - informuje NSZZ „Solidarność"

- Moja kandydatura była reakcją na potrzebę zmiany kierunku działania lubelskiej „Solidarności", zgłaszaną przez członków Związku. W swojej pracy obiecałem związkowcom, że zawsze będę szedł z nimi tam, gdzie będzie trzeba, żeby skutecznie ich reprezentować. - stwierdził tuż po wyborze, Ireneusz Pszczoła, cytowany przez NSZZ.

Dotychczas przewodniczącym (od marca) był Marek Wątorski, który m.in. organizował w Lublinie Bieg Solidarności.

Delegaci uzupełnili też skład Zarządu Regionu. Weszli do niego: Sławomir Banczarowski, Mateusz Długopolski i Hanna Maziarczyk.

Joanna Niećko

WSP

eprasa.pl ed7611c0da

Likwidacja oddziałów w Szpitalu Neuropsychiatrycznym w Lublinie? „Dziwią te informacje”

Lublin: O likwidację oddziałów w Szpitalu Neuropsychiatrycznym pytał niedawno radny Sejmiku, a zarazem były wiceminister zdrowia. Marszałek województwa odpowiedział, a NFZ przekazał dane. Ogólny przekaz raczej nie uspokaja.

> ***Jarosław Stawiarski:***
> *Na chwilę obecną Szpital planuje działania, które pozwoliłyby uniknąć zamknięcia Oddziału Psychosomatycznego oraz analizuje zasadności utrzymania pozostałych oddziałów, które przynoszą straty.*

„Dziwią te informacje”

Radny Sejmiku, a zarazem były wiceminister zdrowia - Marek Kos (w sejmiku: Klub Radnych: Trzecia Droga Polska 2050 – Polskie Stronnictwo Ludowe) skierował interpelację do marszałka województwa lubelskiego. Dotyczyła likwidacji oddziałów szpitalnych w Szpitalu Neuropsychiatrycznym przy ul. Abramowickiej w Lublinie. Placówka podlega Urzędowi Marszałkowskiemu Województwa Lubelskiego, a jej dyrektorem od 12 października jest Sławomir Błażej, który został powołany na sześć lat.

- Wśród pracowników Szpitala Neuropsychiatrycznego im. Prof. Mieczysława Kaczyńskiego SPZOZ w Lublinie oraz w regionalnych mediach pojawiły się informacje o planowanych przez nowego dyrektora szpitala likwidacjach wielu oddziałów szpitalnych. Dotyczy to oddziału psychosomatycznego, oddziału rehabilitacji neurologicznej, oddziału rehabilitacji ogólnoustrojowej oraz Oddziału Hospitalizacji Dziecięcej. Dziwią te informacje, gdyż są to podstawowe jednostki organizacyjne szpitala zabezpieczające jego pacjentów - napisał Marek Kos.

Dodał też, że „Szczególnie dziwi pomysł likwidacji oddziału psychosomatycznego, który zabezpiecza medycznie niemal tysiąc pacjentów”.

Oprócz tego zapytał też, czy są to działania planowane przez Zarząd Województwa Lubelskiego i czy Zarząd zdaje sobie sprawę z następstw tego rodzaju działania?

„Szpital zmaga się z brakiem płynności finansowej”

Interpelacja datowana jest na 23 października. Z kolei 30 października opublikowana została odpowiedź marszałka Jarosława Stawiarskiego. Na początku marszałek zaznaczył, że pełną odpowiedzialność za zarządzanie podmiotem leczniczym oraz podległym personelem ponosi dyrektor jednostki. Stąd zwrócono się do dyrektora szpitala z prośbą o zajęcie stanowiska w sprawie. Z wyjaśnień dyrektora wynika, że szpital rozpoczął realizację założeń Programu Naprawczego na lata 2025 – 2027, zatwierdzonego przez Zarząd Województwa Lubelskiego uchwałą z 16 września.

- Zobowiązuje się osobę kierującą Szpitalem Neuropsychiatrycznym im. prof. Mieczysława Kaczyńskiego SPZOZ w Lublinie do składania kwartalnych sprawozdań z realizacji Programu Naprawczego, o którym mowa w § 1 działań restrukturyzacyjnych i osiąganych efektów - w terminie do końca miesiąca następującego po zakończonym kwartale w okresie realizacji Programu Naprawczego - czytamy we wspomnianej uchwale Zarządu.

- Na chwilę obecną Szpital planuje działania, które pozwoliłyby uniknąć zamknięcia Oddziału Psychosomatycznego oraz analizuje zasadności utrzymania pozostałych oddziałów, które przynoszą straty - napisał w odpowiedzi na interpelację Jarosław Stawiarski.

Marszałek zaznaczył jednocześnie, że dyrektor placówki „wyjaśnił, że obecny kontrakt z Narodowym Funduszem Zdrowia (dalej: NFZ) jest niedoszacowany w porównaniu do kosztów funkcjonowania, z uwagi na przyjęcie przez NFZ ilości świadczeń medycznych z pierwotnego kontraktu na 2024 r. a nie w oparciu o faktyczne wykonanie usług medycznych Szpitala”.

- Szpital wielokrotnie występował do Lubelskiego Oddziału Wojewódzkiego NFZ z wnioskiem o jego urealnienie oraz dostosowanie do rzeczywistych kosztów i potrzeb prowadzenia działalności medycznej. Brak reakcji NFZ na problemy finansowe Szpitala tj.: regulacja nadwykonań za 2024 r. w wysokości 1 597 031,97 zł, regulacji nadwykonań za trzy kwartały 2025 r. w wysokości 7 091 679,47 zł, brak kompensat za trzeci kwartał 2025 r. w wysokości 2 355 456,09 zł oraz brak urealnienia miesięcznego limitu kontaktu o nadwykonania powoduje, że Szpital zmaga się z brakiem płynności finansowej - tłumaczy Jarosław Stawiarski. - Dyrektor Szpitala informuje, iż z pisma Lubelskiego Oddziału Wojewódzkiego NFZ z 10 października br. kierowanego w odpowiedzi na postulat Szpitala o zwiększenie limitów w umowach w I półroczu br. oraz urealnienie planu rzeczowo - finansowego od września br. w rodzaju opieka psychiatryczna i leczenie uzależnień, wynika, że w najbliższym czasie NFZ nie przewiduje zmian limitów w umowach.

Zdaniem marszałka uregulowanie powyższych należności poprawiłoby sytuację jednostki.

Raport o sytuacji

Z kolei z raportu o sytuacji ekonomiczno-finansowej szpitala wynika, że „Aktualnie istnieje duża niepewność w zakresie wartości kontraktów Szpitala z NFZ na lata 2025, 2026, 2027”. Raport opublikowano w maju. Jest dostępny na stronie internetowej Biuletynu Informacji Publicznej szpitala.

- Brak możliwości dokładnego przewidzenia, w jakiej wysokości w przyszłości zostaną wykonane przez szpital kontrakty medyczne z NFZ (kwota niedowykonań, kwota nadwykonań może wpłynąć na zmianę sytuacji ekonomiczno-finansowej) - czytamy we fragmencie raportu. - Występuje duża niepewność, że szpital w przyszłych latach będzie miał możliwość dochodzenia od NFZ lub też innego podmiotu ponadlimitowych świadczeń medycznych. Istnieje ryzyko zmniejszenia w latach przyszłych umów na finansowanie zadań medycznych ze środków publicznych.

Dalej dodano, że wybuch pandemii COVID-19 w znaczący sposób wpłynął negatywnie na sytuację ekonomiczno-finansową szpitala. Dodatkowo przekłada się to na ogólnokrajowy wzrost cen w gospodarce. To z kolei ma wpływ zwiększone koszty utrzymania placówki m.in. zużycie materiałów, czy media w postaci energii, gazu i wody.

Pożyczka

Natomiast 12 listopada Zarząd Województwa Lubelskiego przyjął uchwałę „zmieniająca uchwałę w sprawie udzielenia pożyczki pieniężnej Szpitalowi Neuropsychiatrycznemu im. prof. Mieczysława Kaczyńskiego Samodzielnemu Publicznemu Zakładowi Opieki Zdrowotnej w Lublinie w kwocie 7 000 000 zł”.

Zgodnie z nią pożyczkobiorca zobowiązuje się do spłaty pożyczki wraz z należnymi odsetkami do 31 października 2035 r., z podziałem na określony harmonogram spłat.

NFZ na bieżąco reguluje

Lubelski Oddział Wojewódzki Narodowego Funduszu Zdrowia przekazał 26 listopada, że na bieżąco reguluje płatności, które wynikają z umów podpisanych ze Szpitalem Neuropsychiatrycznym im. prof. Mieczysława Kaczyńskiego w Lublinie.

- 2024 rok został rozliczony w całości. W trakcie rozliczania poprzedniego roku zawarliśmy z placówką ugody na wartość blisko 3,4 mln zł. Aktualnie suma środków w kontraktach szpitala w 2025 roku to 151 mln zł - ich wartość w tym roku wzrosła o kwotę 11 mln zł. Zapłaciliśmy także szpitalowi za nadwykonania w świadczeniach nielimitowanych za I półrocze br. w kwocie 2,5 mln zł oraz ponad 8,5 mln zł - w związku ze zmianą wynikającą z rekomendacji AOTMiT - informuje Małgorzata Bartoszek, rzeczniczka prasowa Lubelskiego Oddziału Wojewódzkiego NFZ.

Joanna Niećko

Naukowcy Uniwersytetu Medycznego nagrodzeni przez ministra zdrowia

Lublin: Minister zdrowia wyróżnił pracowników Uniwersytetu Medycznego w Lublinie.

- Pracownicy Uniwersytetu Medycznego w Lublinie znaleźli się w gronie tegorocznych laureatów Nagród Ministra Zdrowia przyznawanych za wybitne osiągnięcia naukowe, dydaktyczne oraz za całokształt dorobku.

WSP



Fot. Ministerstwo Zdrowia

Laureaci Nagród Ministra Zdrowia

Laureaci nagród

W kategorii działalności naukowej wyróżniono zespół badawczy, którego prace dotyczą innowacyjnych zastosowań biologicznych ekstraktów roślinnych i biofermentów w dermatologii i kosmetologii. Nagrodę otrzymali: prof. dr hab. Magdalena Wójciak i prof. dr hab. Ireneusz Sowa.

Natomiast w obszarze działalności dydaktycznej doceniono zespół autorów podręcznika akademickiego „Chirurgia stomatologiczna i szczękowo-twarzowa”. Publikacja stanowi narzędzie edukacyjne dla studentów medycyny i młodych lekarzy. Laureatami zostali: prof. dr hab. Mansur Rahnama-Hezavah, dr hab. Kinga Grzech-Leśniak, dr hab. Maciej Radek, dr Marta Tyndorf.

Wyróżnienie w kategorii nagrody za całokształt dorobku otrzymał: prof. dr hab. Janusz Milanowski – wybitny klinicysta i naukowiec Uniwersytetu Medycznego w Lublinie od lat związany z rozwojem polskiej pneumonologii.

Joanna Niećko

eprasa.pl ed7611c0da

Siostry Benedyktynki 80 lat czynią dobro w Puławach

Przyjechały tu w 1945 r., uciekając ze Wschodu przed wojenną zawieruchą. Mimo przeciwności losu, dzięki Bożemu wsparciu i ludzkiej życzliwości stworzyły miejsce, które dla ponad setki podopiecznych jest drugim domem. Prowadzą ośrodek dla niepełnosprawnych dzieci, szkołę przysposabiającą do pracy i działają na wielu innych polach. Są także ogromnym wsparciem dla rodzin swoich wychowanków. I tak od 80 lat. Bo tyle miłości i ciepła, co „u sióstr pod lasem" w Puławach nie ma nigdzie.



Fot.MP

Uroczystość była również okazją do podziękowania Siostrom, księżom i osobom świeckim, dzięki którym Siostry mogą realizować swoje piękne dzieło w Puławach


Fot.MP

w 2014 r. Siostry Benedyktynki przeprowadziły się do budynku przy ul. Kowalksiego, tu prowadzą swój ośrodek i szkoły

Siostry Benedyktynki Misjonarki w Puławach pojawiły się w listopadzie 1945 r. Przyjechały tu wraz z grupą podopiecznych. Dom Dziecka początkowo prowadziły w prywatnym domu pani Szalkiewiczowej. Nie było łatwo. Dopiero potem udało się przenieść do budynku przy ul. Czartoryskich, gdzie pracowały przez wiele lat, zastępując dzieciom rodziców, ciesząc się z ich sukcesów, zdanej matury, czy egzaminów na studia, pierwszych miłości, zaślubin, czy prymicji. Bo spod skrzydeł sióstr wyszli i księża.

Z biegiem czasu i w domu przy Czartoryskich zrobiło się ciasno. Siostry stanęły przed trudną decyzją - albo szukać dla siebie i swoich podopiecznych miejsca w innym mieście, albo budować nowy dom tu w Puławach. Dzięki uporowi, Bożej pomocy i ludziom dobrej woli - kapłanom i samorządowcom, którzy wiedzieli, ile dobra niesie działalność Benedyktynek - udało się ruszyć z budową na działce przy ul. Kowalskiego 3a, przekazanej na ten szczytny cel przez Skarb Państwa. Dzięki pozyskanym dotacjom znalazły się również środki na tę ważną inwestycję. Siostry wraz ze swoimi podopiecznymi wprowadziły się tam we wrześniu 2014 r. Od tamtej pory mają do dyspozycji spory obiekt, spełniający wszystkie standardy i dostosowany do potrzeb ich niepełnosprawnych wychowanków. Dzięki wielu akcjom charytatywnym i darczyńcom udało się im także zbudować ogród sensoryczny wokół obiektu, gdzie podopieczni mogą w różny sposób doświadczać świata.

Od 1961 r. Siostry Benedyktynki Misjonarki prowadzą w Puławach Specjalny Ośrodek Wychowawczy im. S. Klary Staszczak. Placówka obejmuje opieką dzieci i młodzież od 7 do 24 lat. Podopieczni mają zapewnione zajęcia opiekuńczo – wychowawcze profilaktyczne, rewalidacyjne, edukacyjne. Są również przygotowywani do samodzielnego udziału w życiu społecznym. Działa tam również Szkoła Przysposabiająca do Pracy, Niepubliczna Szkoła Specjalna Szkoła, Ośrodek Rewalidacyjno - Wychowawczy oraz Fundacja Benedyktyński Zakątek i Stowarzyszenie Corda Cordi, które wspierają działalność tych placówek.

Siostry Benedyktynki i Fundacja Benedyktyński Zakątek znane są ze swojej działalności w Puławach i regionie. Współpracują z miejscowymi szkołami, instytucjami, samorządem.

Dlatego na swój jubileusz zaprosiły wielu znamienitych gości. Uroczystości zorganizowane w minioną środę, 26 listopada, rozpoczęły się od mszy św. odprawionej w kościele pw. Miłosierdzia Bożego, znajdującym się w sąsiedztwie ośrodka Benedyktynek. Nabożeństwo celebrował bp Mieczysław Cisło.

Następnie obchody przeniosły się do siedziby zgromadzenia przy ul. Kowalskiego. Tam niespodziankę dla gości w postaci krótkich występów artystycznych przygotowali podopieczni placówek prowadzonych przez Siostry. Uroczystość była również okazją do przypomnienia trudnej, ale i pięknej historii pobytu i działalności Benedyktynek w Puławach oraz do podziękowań i życzeń, które płynęły od wszystkich zgromadzonych.

Marta Pietroń




Fot.MP

Z okazji jubileuszu specjalny program artystyczny przygotowali wychowankowie Sióstr. Warto zwrócić uwagę na fakt, że są to dzieci i młodzież z niepełnosprawnościami

Rozmowa z S. Anuaritą Ewą Tutką, wiceprezes Fundacji Benedyktyński Zakątek

Ile Sióstr Benedyktynek mieszka i pracuje w Puławach?
Mamy wspólnotę składającą się z 23 sióstr. Część pracuje w naszych ośrodkach. Jest siostra zakrystianka, organistka, katechetka, ale mamy też siostry, które wspomagają nas przez modlitwę. To siostry już starsze, które przez swoje cierpienie, chorobę starają się wszystko to ofiarować Panu Bogu.

Ilu w tym momencie siostry mają podopiecznych?
Mamy około 150 osób, które codziennie są w naszych ośrodkach i szkole, ale mamy też dzieci, które ze wczesnego wspomagania - około 60, które przychodzą do nas dwa razy w tygodniu na zajęcia specjalistyczne. Czyli w sumie około 200 podopiecznych i ich rodzin.
Tak naprawdę połowa naszego oddziaływania jest na rodziny, a połowa na wychowanku. Jeżeli wiemy, że wzmocnimy rodziny, to na pewno uda nam się też przyczynić do lepszego funkcjonowania naszych wychowanków.

Mimo trudnych początków w Puławach, dzięki uporowi sióstr i pomocy wielu ludzi dziś jesteśmy w nowoczesnym budynku, będącym siedzibą zgromadzenia i prowadzonych przez siostry placówek. Jakie potrzeby ośrodek i jego podopieczni mają teraz?
Nie chcemy się skupiać tylko i wyłącznie na edukacji naszych podopiecznych. Teraz przede wszystkim chciałybyśmy rozwinąć asystencję dla nich. Chcemy wspomóc rodziny. Czasem są to matki samotnie wychowujące dziecko z niepełnosprawnością, czasami rodziny mają np. dwoje dzieci i nawet chcąc pójść na zakupy, czy cokolwiek zrobić, ale nie są w stanie zapewnić im na ten czas opieki. Udało się nam już dużo w tej kwestii osiągnąć, ponieważ w ostatnim czasie zapewniłyśmy opiekę


Fot.MP

tym najbardziej potrzebującym.
Chcemy ponadto organizować dla rodziców dzieci niepełnosprawnych różnego rodzaju warsztaty, szkolenia, spotkania, ponieważ tego bardzo brakuje. Jeżeli wzmocnimy rodziny osób niepełnosprawnych, nasi podopieczni zafunkcjonują o wiele lepiej. Rodzice tych młodszych dzieci mają inne potrzeby niż rodzice dzieci starszych.
Wszyscy jednak potrzebują przede wszystkim zrozumienia, otwarcia i naprawdę bardzo często mówią nam o tym, że chcą coś zaczerpnąć ze społeczeństwa. Chcą po prostu, żeby społeczeństwo było bardziej otwarte, żeby byli bardziej zrozumiani. Dlatego organizujemy różnego rodzaju akcje, kampanie, by w ten sposób ich wzmocnić, żeby z większą siłą, energią wychodzili w szarą, może czasami zbyt szarą dla nich codzienność.

Po kilku latach pobytu w Puławach okazało się, że dom przy ul. Czartoryskich jest za mały? Siostry stanęły wtedy przed ważną decyzją - albo wyprowadzić się z Puławy, albo budować nowy dom. Siostry zostały. Czy to oznacza, że Puławy są dobrym miejscem do prowadzenia takich działań?
Społeczność Puław jest bardzo życzliwa, otwarta. Myślę, że na stałe wpisałyśmy się w ten krajobraz. Jest tu wielu aniołów dobroci. Ci aniołowie towarzyszyli nam od samego początku. Byli w latach 2000, pojawili się w latach 2010-2014, kiedy były podejmowane decyzje o tym, czy zostajemy tutaj, czy po prostu stąd wyprowadzamy się, dlatego, że specjalny ośrodek wychowawczy w tamtych warunkach już nie mógłby istnieć. Były siostry - Jana i Klara, które podjęły się tego trudu, żeby tutaj zbudować ośrodek. Ale one same by tego nie osiągnęły, gdyby nie wielka życzliwość ludzka. Dużą rolę odebrał ksiądz prałat Ryszard Gołda.
To on był inicjatorem tego miejsca, w którym jesteśmy. Wówczas władze samorządowe - miasta, starostwa bardzo pozytywnie odpowiedziały. Działka, na której stanął dom, należała do Skarbu Państwa. Wcześniej znajdował się tu amfiteatr, który w pewnym momencie stał się skupiskiem osób uzależnionych od narkotyków. Została nam przekazana. Dom, który tutaj mamy był wybudowany z projektów unijnych. W nasz projekt zaangażowało się wiele życzliwych osób z miasta, m.in. prawników, którzy pomogli nam napisać projekt i go zrealizować. Trzeba było jeszcze zadbać o wkład własny. No i oczywiście od instytucji do instytucji, od jednego zakładu do drugiego zakładu i udało się.

Działania sióstr i praca z dziećmi to jedno, ale są także rodzice.
Tak, oni są taką naszą siłą. Szkoła Przysposabiająca do Pracy powstała dlatego, że przyszli rodzice i powiedzieli: siostry mają taki duży dom. Potrzebujemy, żeby nasze dzieci nie jeździły gdzieś daleko do Szkoły Przysposabiającej, może siostry by utworzyły go u siebie.
Z kolei dwa lata później rodzice powiedzieli, że jest Szkoła Przysposabiająca, a co dla tych młodszych dzieci? I powstał Ośrodek Rewalidacyjno-Wychowawczy dla dzieci z niepełnosprawnościami sprzężonymi. Ale z kolei pierwsi uczniowie kończyli Szkołę Przysposabiającą do Pracy i co dalej? Czy te wszystkie umiejętności, które udało im się nabyć, mieli zatracić, siedząc w domu, nic nie robiąc?
Akurat wtedy też się pojawił pilotażowy program Rehabilitacja 25+, całkowicie finansowany przez PEFRON. Weszłyśmy w ten projekt i w tym momencie mamy już 21 uczestników, którzy każdego dnia przybywają do nas, aby uczyć się pracy, życia, pewnych elementów różnych zawodów, żeby później przydało im się w takim codziennym funkcjonowaniu.
Kilka lat temu założyłyśmy też grupę pomocową „Rodzice - Rodzicom" w Benedyktyńskim Zakątku. Oczywiście rodzice mogą nam powiedzieć, a co wy wiecie o tym cierpieniu, o tym bólu, który przeżywamy na co dzień? Nie znalazłyście się w takiej trudnej sytuacji. Ja mówię tutaj nie tylko o siostrach, ale o wszystkich moich pracownikach. Ale właśnie rodzice wspierają rodziców. Cześć rodziców przeszła przez ten najtrudniejszy etap. Wie, gdzie jakie drzwi wyważyć, jak pomóc, czym wesprzeć. Nasi rodzicie spotykają się, czasami dwa, trzy razy w tygodniu, aby rozmawiać, aby sobie pomóc, aby uczestniczyć w różnego rodzaju warsztatach, które się tutaj odbywają, np. kulinarnych, artystycznych. Są zajęcia z fizjoterapeutą, przychodzi też do nas pani z siłowni, aby troszkę ich rozruszać. Mamy spotkania z psychologiem, z prawnikiem, z dietetykiem i wiem, że te formy są po prostu ważne. Chcemy je realizować, ale niestety środki, którymi dysponujemy na te cele, nie są zbyt wielkie. Staramy się wchodzić w jakieś projekty, ale też pozyskiwać środki z różnych źródeł. Nie odpuścimy i zawsze będziemy wspierać rodziców.

WSP

eprasa.pl ed7611c0da

Odwagi mógł dodawać mu stan, w którym się znajdował - miał ponad dwa promile alkoholu

Nastolatkowie wsiedli w dziesięciu do auta, dwóch nie przeżyło. Kierowca stanie przed sądem

Najpierw bawili się na zakrapianej imprezie urodzinowej, potem wpadli na fatalny pomysł. Dziesięciu nastolatków wsiadło do niedużej osobówki. Jedyny, który był trzeźwy, odmówił prowadzenia. Za kierownicą siadł więc nietrzeźwy Szymon C. Teraz odpowie za śmierć dwóch kolegów. Do sądu wpłynął już akt oskarżenia.



Fot. Policja/Archiwum

Tak wyglądała toyota po wypadku. Aż trudno uwierzyć, że autem podróżowało dziesięć osób... Według ustaleń śledczych kierowca stracił panowanie nad pojazdem m.in. dlatego, że z prawej tylnej felgi zsunęła się uszkodzona opona



Fot. Policja/Archiwum

Mający zaledwie 19 lat Szymon C. wkrótce stanie przed sądem. Grozi mu do 15 lat pozbawienia wolności

O tym przerażającym wypadku mówiła cała Polska. W nocy z 29 na 30 marca w Chełmie zginęło dwóch nastolatków. Szczególną uwagę opinii publicznej zwróciły okoliczności tego zdarzenia. Przede wszystkim to, że niewielkim autem osobowym, które uczestniczyło we wspomnianym wypadku, podróżowało jednocześnie... dziesięć osób.

Ustalili, że teraz do domu pojadą... wszyscy naraz

Wszyscy to nastolatkowie, którzy chwilę wcześniej bawili się na imprezie urodzinowej jednego z nich. Jeden z mężczyzn z tej grupy nie pił alkoholu. Najpierw odwiózł jednego z uczestników spotkania, a gdy wrócił, pozostali ustalili, że teraz do domu pojadą... wszyscy naraz. A mowa o 5-osobowej toyocie avensis, w której jedna z opon była niesprawna. Imprezowicze o tym wiedzieli, bo niedługo wcześniej pojechali nawet na stację paliw, by dopompować koło, z którego intensywnie schodziło powietrze.

Jak ustalili śledczy, mężczyzna, który by trzeźwy, odmówił w tej sytuacji prowadzenia auta (choć w końcu do samochodu wsiadł, ale jako pasażer). Za kierownicą usiadł 19-letni Szymon C. Odwagi mógł dodawać mu stan, w którym się znajdował - miał ponad dwa promile alkoholu.

Z zebranych dowodów wynika, że mężczyźni zajęli miejsca w toyocie w następujący sposób: obok kierowcy na miejscu pasażera usiadło dwóch nastolatków, na tylnych siedzeniach kolejnych trzech, a do tego jeden z położył się im na kolanach, natomiast pozostała trójka pasażerów wsiadła do bagażnika.

Latarnia, a potem ogrodzenie i dachowanie

Bynajmniej, celem kierowcy nie było spokojne dojechanie autem z punktu A do punktu B. Świadczą o tym ustalenia policji. Szymon C. jechał brawurowo - stracił bowiem panowanie nad pojazdem na odcinku prostej drogi w terenie zabudowanym przy prędkości około... 130 km/h. Toyota wjechała na chodnik, uderzyła w latarnię, a później w betonowe ogrodzenie. Rajd skończyła, dachując.

- Znajdujące się w bagażniku pojazdu trzy osoby niezabezpieczone pasami bezpieczeństwa w wyniku działania siły odśrodkowej zostały wyrzucone z pojazdu w kierunku metalowych przęseł ogrodzenia, czego następstwem była śmierć dwóch osób - opisuje prokurator Agnieszka Kępka z Prokuratury Okręgowej w Lublinie.

Wypadku nie przeżyli dwaj 18-latkowie: Filip i Mateusz. Obaj, uderzając w metalowe ogrodzenie, doznali śmiertelnych obrażeń przede wszystkim głowy. O większym szczęściu może mówić kolejny z nastolatków, bo dla niego wypadek nie skończył się zgonem, a "tylko" ciężkimi obrażeniami. Pozostali uczestnicy zdarzenia odnieśli mniejsze obrażenia.

Szymon C. był w na tyle dobrym stanie, że dał radę oddalić się z miejsca zdarzenia.

Biegli ocenili później, że jedną z głównych przyczyn zdarzenia było zsunięcie się opony z prawej tylnej felgi - opona miała niskie ciśnienie, auto pędziło z nadmierną prędkością, a na dodatek było wyraźnie przeciążone.

Przyznał się, ale nie do wszystkiego

Kierujący toyotą Szymon C. częściowo przyznał się do popełnienia zarzuconego mu umyślnego sprowadzenia katastrofy w ruchu lądowym, zagrażającej życiu i zdrowiu dziewięciu osób, kwestionując jednak umyślność swojego czynu. Nie przyznał się do ucieczki z miejsca wypadku - twierdzi, że się oddalił, ale za chwilę dał się odnaleźć służbom. Nastolatek wyraził żal z powodu tego, co się stało.

Szymon C. tuż po zdarzeniu został aresztowany i na początek procesu nadal czeka za kratami. Sprawę rozstrzygnie Sąd Okręgowy w Lublinie. Młodemu mężczyźnie grozi do 15 lat pozbawienia wolności.

Dominik Smagała

Witamy na świecie



Adam Wójcik z tatą, Biała Podlaska,
ur. 20.11, g. 20.00; 3460 g, 56 cm,
Rodzice: Paulina, Grzegorz
Rodzeństwo: Iga



Oliwier Zdunek z tatą, Nowodwór
ur. 25.11, g. 18.55; 3920 g, 58 cm,
Rodzice: Sylwia, Piotr
Rodzeństwo: Kuba



Dominik Woliński z tatą, Zahajki
ur. 25.11, g. 13.15; 4270 g, 52 cm,
Rodzice: Ewa, Tomasz
Rodzeństwo: Wiktor



Zuzanna Bątkowska z tatą, Łuków
ur. 27.11, g. 12.27; 3410 g,
Rodzice: Anna, Damian
Rodzeństwo: Hania, Filip



Rita Nast z tatą, Kąkolewnica,
ur. 25.11, g. 19.19; 3390 g, 56 cm,
Rodzice: Magdalena, Darek



Adam Kot, Brzostówka,
ur. 25.11, g. 2.21; 3670 g, 57 cm,
Rodzice: Ewelina, Bartosz
Rodzeństwo: Ola, Szymon



Tymek Fiutka, Kaznów
ur. 25.11, g11.56; 3600 g, 56 cm,
Rodzice: Natalia, Maciek



Ignacy Stefaniak, Jawidz,
ur. 25.11, g. 22.47; 3530 g, 56 cm,
Rodzice: Magda, Piotr



Marcelina Ogonowska, Lublin,
ur. 21.11, g. 11.50; 3630 g, 56 cm,
Rodzice: Iwona, Ariel



Marysia Soćko, Biała Podlaska
ur. 24.11, g. 11.47; 3100 g, 54 cm,
Rodzice: Monika, Paweł



Paulina Wróbel, Brzostówka
ur. 24.11, g. 12.54; 4000 g, 56 cm
Rodzice: Tetiana, Marek
Rodzeństwo: Anita, Mateusz

POCHWAL SIĘ SWOIM PUPILEM

MÓJ PUPIL

Pochwalcie się swoim pupilem! Wystarczy podać imię i nazwisko właściciela, imię zwierzaka i miejscowość zamieszkania! Zdjęcia przysyłajcie:

1. mailem: kontakt@24wspolnota.pl
2. MMS-em lub WhatsAppem: 691 648 641
3. dostarczcie osobiście do siedziby redakcji

Ewa Jaszczak



Odi, Leoś, Krasienin Kolonia



Suzi, Aleksandra Jasik



Perła, Karolina Pochwatka, Michałówka

Dla taty Andrzeja z okazji imienin

Kochanemu tatusiowi Andrzejowi
z okazji imienin i Twojego święta
Janek złożyć życzenia Tobie pamięta.
Dużo zdrowia, szczęścia i radości
a najwięcej miłości.
Moje serduszko małe ale mocno bije
kocham Cię od pięt po szyję.
Wozisz mnie do przedszkola i nie bijesz pasem,
a ja chcę być z Tobą na kluczu pod lasem.
Dużo miłości i zdrówka takie są życzenia od synka
Janka Wójcickiego z Kolonii Ostrówka.

WSP

eprasa.pl ed7611c0da

Niepotrzebna śmierć bohatera dwóch narodów (cz. IV)

...W tem zdarzeniu huncwockiem zginął Berek pod Kockiem...

Do tej bitwy wcale nie musiało dojść. W zasadzie nawet nie powinno. Dowódca oddziału kawalerii na pierwszą wieść o Węgrach stojących kilka kilometrów od niego, nie zważając ani na porę, układ sił, brak rozeznania, ani na własną formę, poderwał szwadron w Serokomli i poleciał do Kocka...

Jedną kolumnę wojsk Księstwa Warszawskiego książę Józef Poniatowski poprowadził na Puławy. W awangardzie drugiej części, idącej w kierunku Żelechowa, szła kawaleryjska szpica pod dowództwem Joselewicza. Postój na nocleg wypadł w Serokomli. Nic nie zapowiadało, że nadchodząca noc będzie burzliwa. Ot, „wśród pochodu zawadził o Serokomlę, własność państwa Scypionów i zabawiał się na plebanii spijaniem wiwatów na pomyślność przyszłego powodzenia...".

Na plebanii w Serokomli

Stanąć Berek w gościnie w zasadzie po prostu musiał. Potem wprawdzie próbowano to uzasadniać, że wynikało to z tego, że oficerem w jego 5. pułku strzelców konnych był jakiś Scypio, ale, podstawowe w takich badaniach, opracowanie Gembarzewskiego o tym nie wspomina. Tym bardziej że siedział raczej na plebanii niż we dworze. Pisze Wieniarski, pierwszy obszerniejszy biograf Berka: „Proboszcz gorący zwolennik sprawy krajowej, nie wahał się przyjąć, chociaż żyda, z całem wylaniem gościnności i przy stole tak gęste spijali wiwaty, że obydwom dobrze w głowach zaszumiało". Taka widać o sprawie jeszcze ponad 50 lat później chodziła opowieść, choć z Wieniarskim ten jest problem, że jego artykuł w Bibliotece Warszawskiej z 1961 roku nie zawiera odniesień do źródeł".

Strzelanina pod karczmą?

Co zaś wydarzyło się potem? Wersji jest co najmniej kilka. Najpierw więc Encyklopedia Orgelbranda, opublikowane w 1859 roku kompendium wiedzy wszelakiej, opracowane przez niemal dwustu wybitnych uczonych z Kongresówki. Przez lata autorytet największy. Owoż czytamy:

„W czasie kampanii austryackiej r. 1809, otrzymawszy wiadomość, że mały oddział huzarów węgierskich jest w Kocku, który rozbić i zabrać można, w padł do tego miasta; ale huzary wcześnie zawiadomieni o ciągnących ułanach, zatarasowali się w karczmie na rynku miasta stojącej, zkąd bezpieczni, dawszy ognia z karabinków na nacierającego odważnie Berka, zwalili go z konia. Mężny ten oficer nie tracąc przytomności, jakkolwiek ugodzony kilkoma śmiertelnemi postrzałami, dowlókł się do szychty drzewa, chcąc pod tą osłoną się bronić, ale osłabiony krwi upływem, w krótce upadł i skonał".

Mniej-więcej rówieśna jest opowieść z monografii cmentarza powązkowskiego Kazimierza Władysława Wójcickiego, który pisze: „Rozochocony gościnnym, staropolskim przyjęciem, mniej ostrożnie z częścią swego szwadronu pospiesza i wpada do Kocka". Dalej jak u Orgelbranda.



Obraz Pillatiego. W centrum sceny Berek odcina się węgierskim huzarom. Na ziemi jeden z powalonych przez niego wrogów

Trafił na dzielnych Węgrów

Nieco inaczej opowiada, sporo późniejszy, Ernest Łuniński*:* „W tem zwiady doniosły, że w pobliskim Kocku, nad prawym brzegiem Wieprza, granicznej stacyi Galicyi zachodniej, oddalonej od Warszawy o 126 wiorst, znajduje się jazda nieprzyjacielska. Rzeczywiście stały tam załogą dwa szwadrony pierwszego pułku huzarów cesarskich z komendy hr. Magy, mianowicie rotmistrzów Pauliny i Fasanyi, pod zwierzchnictwem majora, hrabiego Hoditza. (...) Na najdalszej, zewnętrznej linii miasteczka, strażował na czele oddziała, porucznik Horwath, a dla osłonięcia go i udzielenia pomocy rozłożył się nadporucznik Stankovits z silnym zastępem na rynku, obok niekrytej ujeżdżalni. Reszta dywizyonu, w liczbie sześciu plutonów pod Hoditzem spoczęła w bezpiecznem, naturalnem zakryciu, na lewym brzegu rzeki za mostem, łączącym Kock z przysiółkiem, zwanym „lubelskim". Około południa wzbiła się kurzawa na szosie a z jej szarych obłoków wyłonił się szyk Berka. Z niesłychaną, bezprzykładną szybkością, najechał Joselewicz jeźdźców Horwatha, zmiażdżył ich, poczem starł drugich na rynku, rozpędził i rozbił zanim zdołali oprzytomnieć i gnał, jak bezładne stado baranów, ku mostowi. Przechodził właśnie przezeń kapral Meszelits z kilku żołnierzami, a wiozący, co się dzieje, poskoczył z ogromną przytomnością ku domkowi mytniczemu z zacharakterystyczną polską rogatką, przepuścił naprzód swoich, ściągnął szlaban, pobiegł do towarzyszów, którzy się skryli za wikliną i donośnym głosem zako menderował: `Cały batalion, ognia!...`".

Wbrew pozorom obie wersje są podobne, jedynie karczma, z której mieli ostrzeliwać się przeciwnicy, została zastąpiona przez nieco mniejszy budynek mytnika.

cdn.

Zbigniew Smółko

Wśród ofiar były także kilkuletnie dzieci (cz. II)

Niemiecka zbrodnia we wsi Lendo Wielkie

Odczytane z przygotowanej listy osoby odprowadzono na bok, kazano im uklęknąć i rozstrzelano z broni maszynowej. Rannych dobito z pistoletu. Powodem było podejrzenie o kontakty i wspieranie komunistycznej partyzantki.

Nie jest pewne, co było bezpośrednim powodem niemieckiego najazdu niewielką, liczącą kilkadziesiąt rodzin wieś w dzisiejszej gminie Nowodwór. Łączono go z dokonanym kilka dni wcześniej zabójstwem właściciela sąsiedniej wsi Przytoczno Kazimierza Kuszella i inspiracją do zemsty za strony, zaprzyjaźnionego z ofiarą, komendanta tamtejszego posterunku granatowej policji. Bardziej prawdopodobna jednak jest hipoteza, że Niemcy chcieli dać odstraszający przykład kary za współpracę z podziemiem, tutaj zresztą o profilu raczej komunistycznym niż akowskim. Jedno przy tym zupełnie nie wyklucza drugiego.

Mgła wojny

Podkreślić należy, że wśród działających grup partyzanckich zwłaszcza ta dowodzona przez Sowieta „Charytona" wyróżniała się bezwzględnością w łupieniu i okradaniu cywili, nie stroniąc od przemocy wobec niewinnych okolicznych chłopów. Trudno z perspektywy czasu określić, kto kogo bardziej się bał, kto komu pomagał ze strachu, kto z dobroci, co z tego rozumieli i jakie wnioski wyciągali Niemcy, jaka była rola granatowej policji itd. A ile w poszczególnych zdarzeniach było przypadku.

Przyszli z gotową listą

Hitlerowcy działali w sposób dość metodyczny i z pewnością musieli oprzeć się na starannie przygotowanych informacjach. Dysponowali przygotowaną listą proskrypcyjną, na której były imiona i nazwiska osób, które uznali za szczególnie podejrzane i najpewniej współpracujące z partyzantami. Musiał ją przygotować ktoś dobrze obeznany w stosunkach miejscowych. Pan Zbigniew Lipski wskazuje na niepodpisaną relację, wedle której mógł to być partyzant, który nie wytrzymał bicia i wskazał kilka nazwisk. Niemcy w końcówce stycznia mieli też zatrzymać kilkoro mieszkańców Lenda w tym sołtysa. Ludzie ci byli potem jeszcze przesłuchiwani. Według innej wersji Niemcy (przy udziale „polskiej" granatowej policji) mieli zatrzymać dwóch ludzi w Jeziorzanach, a ci w czasie przesłuchania mieli wydać kolejnych. Jeszcze inaczej sprawę referuje p. Franciszek Skrzypczyk, zmarły w 2022 roku ostatni oficer Kleeberga, autor książki „Lendo Wielkie - historia i ludzie". Pisze, że wśród różnej proweniencji partyzantów było też sporo zwyczajnego złodziejstwa, wymieniając w tym kontekście nazwisko niejakiego Tadeusza Maciejewskiego, który miał stworzyć tego rodzaju grupę. Jednego z jego ludzi, niejakiego Trojaka, na skutek donosu samych mieszkańców do granatowej policji, Niemcy mieli aresztować, a ten miał wskazać nazwiska ludzi, u których się ukrywał. Hitlerowcy uznali to za współpracę z partyzantami.

Tablica na pomniku z 1973 roku wymienia wszystkie ofiary mordu i ich wiek: Stanisławę Adameczek l. 24, Jadwigę Bancerz l. 33, Józefa Drańskiego l. 44, Edwarda Hojdakowskiego l. 18, Czesława Krupińskiego l. 23, Józefa Kulika l. 27, Mieczysława Surmacza l. 19, Józefa Surmacza l. 25, Annę Stępniak l. 40, z dziećmi Marią l. 6, Genowefą l. 8, Stefanem l. 12 i Stanisławem l. 14 oraz Tomasza Stępniaka l. 64, Romana Szulika l. 33, Henryka Trojaka l.16, Jana Wasilewskiego l.50, Aleksandra Walaszka 145, Stanisława Wasiłka 1 22, rodzinę Wróblewskich tj. Józefę l. 63, Bronisławę l. 58, Kazimierza l. 65, Zofię l. 20, Adelę l.18, Bolesława l. 25, rodzinę Zielników: Jana l. 65, Katarzynę l. 63, Władysławę l. 27, Stefana l. 31, Henryka l. 19, Wacława l.17, Janinę 15 i Genowefę l.13

Nie to Lendo...

Pierwotnie hitlerowcy zjechali do położonego w pewnej odległości Lenda Ruskiego i tam zaczęli wyczytywać nazwiska. Dopiero po chwili zorientowali się, że są w innej wsi. Wtedy przejechali do właściwej, zabierając jednak ze sobą kilku mężczyzn. Być może chcieli przez wzięcie zakładników zabezpieczyć się przed przekazaniem ostrzeżenia. Wiemy też, że to właśnie ci ludzie potem zostali zmuszeni do zakopania ciał ofiar.

cdn.

Zbigniew Smółko

WSP

eprasa.pl ed7611c0da

Czy starosta łukowski odpowiadał za zamach na króla? (cz. II)

Czego nie powiedział Piekarski na mękach

Próba zabicia króla podjęta 15 listopada 1620 roku przez 23-letniego Michała Piekarskiego była szokiem dla wszystkich współczesnych.



Czekan, którego użył Piekarski był śmiertelnie niebezpieczną bronią - nadziak umieszczano na długim drzewcu, co pozwalało rozpędzić go do dużej szybkości. Król nie miał niczego, co przypominałoby regularną obstawę - zamachowca powstrzymało kilku dworzan, księży oraz z szablą w ręku królewicz Władysław (potem Władysław IV)

Zygmunt III został tylko nieźle ranny, kilku świadków (w tym biskupi!) powstrzymało zbrojną w czekan rękę zamachowca. Mimo że sprawca miał urzędowo potwierdzony status wariata i takąż się powszechnie cieszył opinią, szybko zaczęto zastanawiać się, czy przypadkiem odpowiedzialnością nie należy obciążyć jego prawnego opiekuna, który go do Warszawy przywiódł. A był to starosta łukowski Erazm Widlica Domaszewski.

Zamach dokonany przez Piekarskiego wstrząsnął Warszawą a, w miarę roznoszenia się informacji, całym krajem. Niedoszły morderca spotkał się z jednoznacznym i powszechnym potępieniem. Jedynym chyba, który nie nawoływał do krwawej rozprawy i apelował o miłosierdzie, był sam król Zygmunt. Ba, nawet mu do aresztu potrawy z własnego stołu posyłał.

Zeznania torturowanego szaleńca

Sprawa miała jednak dwa wątki. Jeden zasadniczo nie budził wątpliwości. Sprawcę pojmano po krótkim pościgu, niemal na miejscu, z bronią w garści. Rutynowo poddano go torturom, żeby ustalić, czy nie ma jakichś wspólników. W czasie tego okrutnego śledztwa zrodziło się właśnie powiedzenie o tym, że ktoś „plecie jak Piekarski na mękach". Bo oczywiście ofiary plotą, gotowe powiedzieć wszystko, co chcą usłyszeć kaci. A tu sytuacja była podwójnie straszna. 23-latek, dziedzic wioski Bieńkowice koło Sandomierza, w dzieciństwie uderzył się w głowę i od tego czasu ataki melancholii przeplatał napadami szału, urojeniami, awanturami itd. Zjawisko było na tyle intensywne, że poddano go pod kuratelę rodzinną. Powierzoną ją dwóm szwagrom, bo bliższej rodziny nie miał. Jednym z nich był starosta łukowski, Erazm Widlica-Domaszewski. W historii Łukowa zapisany całkiem ładnymi czcionkami, jako ten który nad Krznę sprowadził ojców bernardynów, będących przez całe wieki stałym elementem tutejszego krajobrazu. Jako opiekun jednak zupełnie się nie sprawdził: jego działania polegało w głównej mierze na tym, że razem z kilkoma innymi osobami położył łapę na dochodach z majątku pupila.

Co Piekarski powiedział o staroście łukowskim

I tu dochodzimy do kolejnego wątku. Owóż z natłoku słów wypowiadanych przez nieszczęsnego Piekarskiego jedną z nielicznych rzeczy, które zostały zrozumiane, była deklaracja, że jego wściekłość na cały świat wywołana została właśnie przez kuratorów i króla, który na całe to bezprawie pozwolił. No i bodaj przez lisowczyków jeszcze, którzy pustoszyli dobra. Przykra sprawa, ale kiedy Michał zeznał, że plany zamachu znali jego spowiednik i Domaszewski właśnie - dopiero zrobiło się wokół Erazma paskudnie. Na szczęście swoje oskarżenia wobec szwagra Piekarski przeplatał deklaracjami, że zamach zlecił mu bezpośredni anioł - więc kto by tam wierzył wariatowi.

Choć część współczesnych wierzyła. W przełożonych kilka lat temu na polski kronikach jednego z sekretarzy królewskich, Stanisława Kobierzyckiego, znajdziemy uwagę, że ukarać trzeba też i człowieka, który dopuścił, by szaleniec z czekanem kręcił się przy królu.

cdn.

Zbigniew Smółko

Stanisław Słupecki (1500 – 1576) – polityk, promotor luteranizmu, dziedzic Opola (cz. I)

Opolska pieczęć pod Unią Lubelską

Na wspaniałym obrazie Matejki dziedzica Opola próżno szukać, mimo że znalazło się na nim miejsce dla kilku osób, które tego kluczowego nie były w Lublinie obecne, a nawet nie było ich już wśród żyjących. Wśród - zastępujących podpis - pieczęci możemy odszukać sigillum Stanisława Słupeckiego herbu Rawicz.

Urodził się jako syn kasztelana połanieckiego Zbigniewa i Barbary z Firlejów. Obydwie rodziny były wśród jednych z pierwszych w Polsce zwolenników reformacji, zwłaszcza w wydaniu luterańskim.

Jan Firlej był zgoła jej najwaleczniejszym na Lubelszczyźnie szermierzem, w jego włościach wokół Dąbrowicy, Lewartowa (dziś Lubartowa) i Kocka powstawały po 1550 roku liczne zbory luterańskie, a potem - po konwersji pana - kalwińskie.

Niemieckie studia

Na studia Stanisław pojechał do Niemiec, immatrykulował się w Wittenberdze, potem widzimy go też w Lipsku. Musiał tam przyswoić wiele cudzoziemskich obyczajów, bo tak oto potem podsumuje go jego współwyznawca Mikołaj Rej w „Zwierzyńcu":

„Słupecki z Słupce,
Polak nad wsze narody
jest w tym osobniejszy,
Iż, ukaż mu jaki kształt,
by też nadziwniejszy,
Uźrzysz go trzeciego dnia,
alić on tak chodzi.
Postawa i ubiorem każdemu
ugodzi.
Wnet to właśnie obaczysz
z tego Słupeckiego,
Byś miał na cudzoziemca
patrzyć na jakiego;
Porówna sie w dzielności
z każdym i w postawie,
I na każdej poczciwej
nie myli sie sprawie"

- czyli, przekładając z wysokiej mowy renesansowej na „nasze" - przebierał się z cudzoziemska, ale głowę miał na karku.

Potem kroczek po kroczku pokonuje szczeble drabiny wojskowej i politycznej: posłuje na sejm warszawski 1556/7 reprezentując na nim woj. lubelskie. Po powołaniu w r. 1563 sądów generalnych wojewódzkich w woj. lubelskim został do nich wybrany na deputata. Na sejm warszawski 1563/4 r. posłował z województwa sandomierskiego. W styczniu 1565 jako poseł woj. sandomierskiego pojechał na sejm piotrkowski. Wystąpił na nim z protestem przeciw oddawaniu dziesięcin Kościołowi katolickiemu: „prosto tak daję dziesięciny jako Węgrowie trybut Turkowi"– oświadczył. W r. 1567 posłuje na sejm piotrkowski z województwa sandomierskiego.

Rozgrywka z Litwinami

W czasie sejmu lubelskiego w 1569 roku odgrywa podwójną rolę. Jest już kasztelanem lubelskim (co daje mu ex lege miejsce w Senacie) oraz, było nie było, gospodarzem miejsca. Negocjacje unijne idą jak po grudzie. Polacy w zasadzie stworzenia wspólnego państwa, do czego w ich oczach krokiem były dawniejsze traktaty, chcieli zawsze. Nieco inaczej było z Wielkim Księstwem.

W pewnym uproszczeniu można przyjąć, że jeśli nieustanne boje z Moskwinami układały się po myśli Litwinów, nie chcieli się układać. Ale skoro triumfowali Moskale, wizja unii i wsparcia polskimi kopiami robiła się dla nich bardziej sympatyczna. Jesienią i zimą 1568 roku głównym problemem było ściągnięcie przedstawicieli Księstwa do Lublina.

Siedzieli otóż po swojej stronie w przylegającym niemal do granicy Wohyniu (dziś powiat radzyński) i czekali, aż Zygmunt August zapewni im gwarancje, że w razie braku porozumienia nie trafią do piwnic albo wieży na Zamku. Monarcha kursował w tę i we w tę, nadawał przywileje, przekonywał, aż przekonał.

Natomiast gości przyjąć, znaleźć choćby dach nad głową, musiał Słupecki właśnie. W czasie obrad zajmował dość sztywne stanowisko, zachęcając w zasadzie do inkorporowania Litwy w oparciu o zapisy dawniejszych unii. Ci przerażeni postanowili po prostu z Lublina wyjechać.

cdn.

Zbigniew Smółko

REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII

Przegaliny patrzą w gwiazdy

Z pewnym zdumieniem uczeni czytelnicy przedwojennych periodyków naukowych z dziedziny astronomii musieli odczytywać przy nazwisku autora uczonych prac o obserwacjach ciał niebieskich Władysława Szaniawskiego, dodawane zwyczajowo w nawiasie określenie miejsca prowadzenia działalności naukowej. Zwykle natrafiamy tam na nazwę dużego miasta albo po prostu uniwersytetu. - Ale gdzie do licha są Przegaliny???

W niewielkiej miejscowości w powiecie radzyńskim (dziś gmina Komarówka Podlaska) dziedzic zbudował pawilon południkowy z kopułą, które wyposażył w koło południkowe Mailhala z obiektywem o średnicy 8,1 cm oraz dwa zegary wahadłowe, w tym jeden własnej konstrukcji, a drugi zbudowany przez Rieflera teleskop z obiektywem Zeissa o średnicy 20 cm i ogniskowej 300 cm, wówczas największy na ziemiach polskich. Obserwatorium wyposażone było też w kamery fotograficzne oraz lunetę Steinheilla. Po tym, jak z powodów finansowych musiał zrezygnować z kosztownej pasji, przekazał wyposażenie do Poznania, gdzie służy najpewniej do dziś. Budynek już nie istnieje, stojący nieopodal pałac wraca w ręce prywatne.



Zbigniew Smółko

WSP

eprasa.pl ed7611c0da

PIŁKA NOŻNA – BETCLIC 1. LIGA

Urwali punkty fawaorytowi. Duża kontrowersja

Zdecydowanym faworytem piątkowego meczu w Bytomiu byli gospodarze, ale piłkarze Górnika tym razem zapunktowali. Nie brakuje jednak głosów, że Polonia została skrzywdzona...

W 18. kolejce Betclic 1. Ligi Górnik grał na wyjeździe z Polonią Bytom. To obecnie trzecia ekipa w tabeli z aspiracjami, by wywalczyć bezpośredni awans do najwyższej ligi. Podopieczni trenera Łukasza Tomczyka do starcia z zielono-czarnymi wygrali trzy ligowe mecze z rzędu.

Na zupełnie innym biegunie w ostatnim czasie, a właściwie od początku sezonu, są gracze z Łęcznej. W całych rozgrywkach wygrali tylko raz, a ostatnio zaliczyli trzy kolejne porażki, staczając się na samo dno tabeli.


Fot. Archiwum

Daniel Rusek,
trener Górnika Łęczna

Graliśmy o trzy punkty

Kto oglądał mecz, ten nie żałował. Oba zespoły stworzyły ciekawe widowisko, pod względem intensywności, planu na meczu, atrakcyjności, jeżeli chodzi o sytuacje bramkowe. Czuję niedosyt. Mieliśmy na początku meczu z faz przejściowych dogodne sytuacje, potem również na 3:2. Graliśmy o trzy punkty. Uważam, że w piątkowym meczu zespół naprawdę bardzo dobrze pracował, dobrze podszedł do spotkania. Poprawiliśmy obronę niską. Przyjechaliśmy na trudny teren dobrze zorganizowanego rywala. Wiedzieliśmy, że tym nie możemy odstawać.

Do przerwy było 1:0, ku zaskoczeniu wielu obserwatorów, dla Górnika. Swojego debiutanckiego gola dla zielono-czarnych strzelił wychowanek klubu Paweł Jaroszyński. Obrońca popisał się świetnym uderzeniem głową po dośrodkowaniu od Jakuba Bednarczyka.

Wynik 1:0 utrzymał się do 51. minuty. Na listę strzelców wpisał się wtedy Oliwier Kwiatkowski, który dokonał rzeczy niecodziennej - trafił do siatki bezpośrednio z rzutu rożnego i wyrównał stan rywalizacji!

W 70. minucie na prowadzeniu byli już gospodarze, bo Jakub Arak zdobył bramkę na 2:1. Napastnik oddał skuteczny strzał głową.

Kiedy wydawało się, że passa Polonii zostanie podtrzymana, a Górnik znowu wróci do domu na tarczy, łęcznianie doprowadzili do wyniku 2:2. Gola strzelił Kamil Orlik, który precyzyjnie uderzył z pola karnego, wykorzystując podanie od Egzona Kryeziu.

W 81. minucie gospodarze strzelili gola na 3:2, ale ostatecznie - po analizie VAR - sędzia go nie uznał. Arbiter dopatrzył się bowiem, że chwilę wcześniej zawodnik Polonii odepchnął Sebastiana Szczytniewskiego, po czym gracz Górnika padł jak ścięty na murawę. W powtórkach widać było, że jeżeli kontakt był, to minimalny. Nie brakowało głosów, że sędzia popełnił w tej sytuacji karygodną pomyłkę.

Mecz zakończył się remisem 2:2, co oznacza, że łęcznianie wracają do domu z cennym punktem. Nie zmienia to jednak ich położenia w tabeli, bo pozostają na ostatnim miejscu.

Polonia Bytom - Górnik Łęczna
2:2 (0:1)

Bramki: Kwiatkowski 51`, Arak 70` - Jaroszyński 33`, Orlik 79`.
Polonia: Mazur - Calavera (46` Michalski), Szymusik (46` Matić), Krzyżak, Szymański, Zieliński - Andrzejczak (71` Sarmiento), Łabojko, Terlecki (46` Kwiatkowski), Gajda - Arak (71` Wojtyra).
Górnik: Pindroch - Bednarczyk, Szabaciuk, Jaroszyński, Szczytniewski (86` Ogaga) - Spáčil, Kryeziu, Tkacz (86` Bojańczyk), Deja (90` Osipiuk), Orlik - Janaszek.
Żółte kartki: Wojtyra, Krzyżak - Spáčil.
Sędziował: Damian Krumplewski (Olsztyn).

Dominik Smagała

BETCLIC 1. LIGA

WYNIKI 18. KOLEJKI
Miedź - Tychy 6:1
Odra - Chrobry 0:2
Bytom - Górnik 2:2
Polonia - Pogoń 2:0
Ruch - Puszcza 2:0
Wieczysta - Śląsk 3:3
Wisła - Mielec 3:0
Znicz - ŁKS 1:1
Stal - Grodzisk Maz. (po zamknięciu wydania)

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Wisła Kraków	18	42	47-14
2	Pogoń Grodzisk Maz.	17	32	36-25
3	Polonia Bytom	18	31	31-21
4	Chrobry Głogów	18	31	26-16
5	Śląsk Wrocław	18	29	33-30
6	Polonia Warszawa	18	29	28-26
7	Wieczysta Kraków	18	27	38-29
8	Ruch Chorzów	18	27	28-26
9	Stal Rzeszów	17	27	28-28
10	Miedź Legnica	18	27	33-35
11	ŁKS Łódź	18	25	27-28
12	Pogoń Siedlce	18	22	21-19
13	Odra Opole	18	22	18-21
14	Puszcza Niepołomice	18	18	19-23
15	Znicz Pruszków	18	14	19-40
16	Stal Mielec	18	13	20-38
17	GKS Tychy	18	12	24-42
18	Górnik Łęczna	18	11	22-37

NASTĘPNA KOLEJKA (5-8.12.)
Tychy - Polonia, Górnik - Ruch (7.12., 20.15), ŁKS - Wisła, Miedź - Odra, Grodzisk Maz. - Puszcza, Pogoń - Wieczysta, Bytom - Chrobry, Mielec - Znicz, Śląsk - Stal

dsm

Azoty bez szans z ekipą z Legionowa. Goście z pewnymi punktami

Mecze pomiędzy Azotami Puławy a KPR Legionowo od lat należą do tych, które dostarczają kibicom ogromnych emocji. Tym razem górą okazali się goście spod Warszawy, którzy narzucili swoje tempo i styl gry już w pierwszej połowie, a ostatecznie sięgnęli po pewne zwycięstwo.


Szymon Działakiewicz i spółka wysoko przegrali z ekipą z Legionowa. Gracze Azotów są bardzo nisko w tabeli Orlen Superligi (fot. Orlen Superliga)

Dla drużyny prowadzonej przez Patryka Kuchczyńskiego to już dziewiąta porażka w bieżącym sezonie, co z pewnością każe zadawać pytania o dalsze losy zespołu w ligowej tabeli.

Zacięty początek, ale...

Od pierwszego gwizdka na parkiecie trwała intensywna wymiana ciosów. Obie drużyny odpowiedziały sobie szybko i skutecznie. Wynik otworzył Mateusz Kosmala, lecz niemal natychmiast ripostował Jakub Curzytek. Gra bramka za bramkę mogła zapowiadać widowisko pełne zwrotów akcji, jednak z czasem coraz wyraźniej uwidaczniała się przewaga Legionowa, które szybciej wchodziło w mecz i skrupulatnie wykorzystywało błędy gospodarzy.

Przełamanie nastąpiło po dwóch celnych rzutach Mateusza Chabiora. Azoty, mając trudności z przebiciem się przez szczelną defensywę rywali, coraz częściej traciły piłkę. Każda strata oznaczała kolejne okazje z kontrataków, z których Legionowo korzystało bezlitośnie.

Trener Kuchczyński próbował reagować, biorąc czas przy niekorzystnym wyniku, jednak po przerwie jego zespół nie poprawił płynności w ofensywie. Dopiero bramka Jana Antolaka przerwała impas, ale chwilę później Chabior znów błysnął rzutem z biodra, powiększając przewagę gości do pięciu trafień. Legionowo wyczuło moment i zaczęło kontrolować przebieg boiskowych wydarzeń, zaś Azoty mimo pojedynczych przebłysków, nie były w stanie zbliżyć się do „kontaktu".

W bramce świetnie spisywał się Zurabi Tsintsadze, były zawodnik puławskiej drużyny, który wyraźnie miał w sobie dodatkową motywację. W końcówce pierwszej połowy zatrzymał nawet rzut karny wykonywany przez Ignacego Jaworskiego. Drugi z bramkarzy Legionowa, Casper Liljestrand, również notował ważne interwencje. W efekcie to goście schodzili do szatni w komfortowej sytuacji, prowadząc 18:12.

Druga połowa pod dyktando Legionowa

Po zmianie stron Azoty próbowały wrócić do gry. Otwierającą bramkę zdobył Ignacy Jaworski, jednak była to jedynie chwilowa nadzieja. Legionowo natychmiast odpowiedziało serią czterech trafień. Chabior i Wojciech Matuszak w ciągu zaledwie pięciu minut dwukrotnie wpisali się na listę strzelców, a przewaga gości wzrosła do dziewięciu bramek.

Dopiero w 38. minucie gospodarze przełamali niemoc ofensywną trafieniem Dana Emila Racotei. Bramkarz Azotów, Paweł Ciupa, zanotował w tym fragmencie kilka udanych interwencji, dając swoim kolegom impuls do odrabiania strat. Z dobrej strony pokazali się Racotea, Krzysztof Komarzewski i Jan Antolak, którzy zredukowali przewagę Legionowa do pięciu bramek (17:22). Był to moment, gdy wydawało się, że Azoty mogą jeszcze wrócić do rywalizacji.

Jednak kolejne minuty przyniosły znów grę „gol za gol", która choć widowiskowa, była korzystna przede wszystkim dla Legionowa. Puławianie nie zdołali znaleźć sposobu na serię bramkostrzelnych akcji rywali, a brak skuteczności przy wykończeniu ataków pozycyjnych stawał się coraz bardziej widoczny. Próby ratowania wyniku kolejnym czasem wziętym przez trenera Kuchczyńskiego również nie przyniosły oczekiwanych rezultatów.

Końcówka spotkania należała do Legionowa. Dmytro Artemenko wykorzystał kontratak, a chwilę później Szymon Działakiewicz pewnie wykonał rzut karny. Ostatnie sekundy przyniosły jeszcze dwie bramki gości, które przypieczętowały ich zasłużone zwycięstwo.

KPR Legionowo w pełni zasłużenie wywiozło z Puław komplet punktów, prezentując dojrzalszą grę, lepszą skuteczność i stabilność w defensywie. Zawodnicy Marka Kobylińskiego potwierdzili, że potrafią narzucić rywalom swój styl gry i utrzymać korzystny wynik do końca.

Azoty Puławy znajdują się w trudnej sytuacji. Dziewięć porażek to statystyka, która z pewnością będzie tematem wielu wewnętrznych analiz. Przed zespołem Patryka Kuchczyńskiego stoi wyzwanie odbudowania formy oraz poprawy skuteczności – zwłaszcza w kluczowych fragmentach spotkań, gdzie brakuje im konsekwencji i zimnej krwi.

Azoty Puławy - Zepter KPR Legionowo
26:36 (12:18)

Azoty: Ciupa, Petkovski, Komarzewski 6, Antolak 5, Działakiewicz 4, Jaworski 3, Curzytek 3, Racotea 3, Artemenko 2, Savytski, Bereziński, Kowalik, Adamczewski,
KPR Legionowo: Pieńkowski, Tsintsadze, Liljestrand - Słupski, Wiaderny 6, Kosmala 4, Fąfara 1, Wołowiec 4, Chabior 9, Laskowski 1, Ciok 4, Matuszak 7, Petrochenko.
Kary 6 min: (Racotea, Działakiewicz, Cacak) - 8 min: (Wiaderny x 2, Chabior, Ciok).
Sędziowali: Fahner (Głogów), Kubis (Wrocław).
Widzów: 1792.

mp

ORLEN SUPERLIGA

WYNIKI 13. KOLEJKI
Azoty - KPR Legionowo 26:36
Ostrovia - MKS Kalisz 25:23
Industria - Stal 41:25
Piotrkowianin - Chrobry 29:36
Orlen - Wybrzeże 35:30
Zagłębie - Gwardia 30:36

MECZ 12. KOLEJKI
Gwardia - MMTS Kwidzyn 31:34

TABELA ORLEN SUPERLIGI

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Orlen Wisła Płock	12	36	451:299
2	Industria Kielce	12	33	460:305
3	Wybrzeże Gdańsk	12	27	400:366
4	Ostrovia Ostrów Wlkp.	12	22	348:342
5	Chrobry Głogów	12	21	348:357
6	MKS Kalisz	12	18	340:359
7	KPR Legionowo	12	16	323:333
8	MMTS Kwidzyn	12	16	352:369
9	Stal Mielec	12	16	315:357
10	Gwardia Opole	12	9	334:363
11	Piotrkowianin	12	9	321:387
12	Azoty Puławy	12	8	345:429
13	Zagłębie Lubin	12	3	335:406

NASTĘPNA KOLEJKA
(10.12., godz. 20:00): MKS Kalisz - Azoty, MMTS Kwidzyn - Chrobry, Piotrkowianin - Zagłębie, Gwardia - Ostrovia, Wybrzeże - Industria, Stal - KPR Legionowo.

mp

WSP

eprasa.pl ed7611c0da

BOKS OLIMPIJSKI

Kapitalna forma Julii Szeremety. Pięściarka Paco Lublin mistrzynią Europy!

Paradoksalnie, najtrudniejszą walkę na młodzieżowych mistrzostwach Europy w boksie olimpijskim, Julia Szeremeta stoczyła na samym początku turnieju. Była liczona, wygrała minimalnie. A później sięgnęła po złoto.



Fot.Screen z YouTube/European Boxing

Julia Szeremeta ma już kapitalny dorobek. To jej drugie złoto mistrzostw Europy U23, a przecież największe sukcesy odniosła w boksie seniorskim - zeszłoroczne srebro igrzysk olimpijskich z Paryża oraz tegoroczne wicemistrzostwo świata z Liverpoolu

We wtorek, 25 listopada, rozpoczęła rywalizację w organizowanych w Budapeszcie MME Julia Szeremeta. Wicemistrzyni olimpijska startowała w kategorii 57 kg, w której do walki o medale stanęło 14 zawodniczek.

Jak się później okazało, pięściarka Paco Lublin z największym wyzwaniem musiała zmierzyć się już w pierwszym pojedynku. Naprzeciw pochodzącej spod Chełma 22-latki stanęła Turczynka Pinar Benek, młodzieżowa mistrzyni świata sprzed roku.

W premierowej rundzie lepsza była zawodniczka Paco Lublin, ale druga odsłona należała do Turczynki - Polka była nawet liczona. W trzeciej ambitna Julia Szeremeta przechyliła szalę zwycięstwa na swoją stronę - tym razem to przeciwniczka była liczona. Werdykt po walce to 3:2 na korzyść Polki, choć rywalka wyraźnie się z nim nie zgadzała.

Potem było już znacznie łatwiej. W ćwierćfinale Polka pokonała stosunkowo pewnie Angielkę Vivien Hoppelyn Parsons, by w półfinale zdecydowanie wygrać ze Słowaczką Bibianą Lovasovą.

W sobotę, w starciu o złoto MME z Natalią Fasciszewską, Irlandką polskiego pochodzenia, Julia Szeremeta pokazała boks na wysokim poziomie. Po dwóch odsłonach wszyscy sędziowie wskazywali, że obie rundy wygrała Polka. W trzeciej części walki reprezentantka Paco Lublin skupiła się na unikaniu ciosów Irlandki, od czasu do czasu karcąc ją mocnymi, precyzyjnymi trafieniami. Na koniec sędziowie nie mieli żadnych wątpliwości - Julia Szeremeta zwyciężyła zdecydowanie w finale kategorii 57 kg.

Dla związanej z Lubelszczyzną 22-latki to już drugie złoto mistrzostw Europy U23 - pierwsze zdobyła w 2023 roku w Budvie (Czarnogóra). Największe sukcesy odniosła w boksie seniorskim - zeszłoroczne srebro igrzysk olimpijskich z Paryża oraz tegoroczne wicemistrzostwo świata z Liverpoolu (Wielka Brytania).

Dominik Smagała

BOKS ZAWODOWY

Michał Soczyński wraca do zdrowia po ciężkim nokaucie

Dramatycznie wyglądała walka lubelskiego zawodowego pięściarza Michała Soczyńskiego z Ukraińcem Ramazanem Muslimowem. 27-latek został ciężko znokautowany, z ringu zniesiono go na noszach, a później wprowadzono w stan śpiączki farmakologicznej. Zawodnik powoli wraca już jednak do zdrowia.

W walce wieczoru Knockout Boxing Night w Chełmie, 22 listopada Michał Soczyński (11-1, 8 KO) zmierzył się z Ukraińcem Ramazanem Muslimowem (9-0, 7 KO). Pochodzący z Dorohuska 27-latek, były pięściarz boksu olimpijskiego w barwach Paco Lublin, był faworytem tego starcia. Pojedynek miał być dla znanego z pewności siebie i przebojowości w ringu Polaka przepustką do większych wyzwań.

Nieoczekiwanie, pojedynek miał bardzo dramatyczny przebieg. Michał Soczyński lądował kilka razy na deskach, by ostatecznie Ukrainiec ciężko go znokautował w siódmej rundzie. Pierwsza pomoc była udzielana 27-latkowi jeszcze w ringu, w szpitalu lekarze wprowadzili go w stan śpiączki farmakologicznej. Informowano o obrażeniach głowy.

Na szczęście nie okazały się one na tyle poważne, by zagrażały życiu zawodnika. Michał Soczyński wkrótce został wybudzony ze śpiączki. 27 listopada sam pięściarz zamieścił na swoim profilu na Facebooku zdjęcie ze szpitalnego łóżka i krótką wiadomość:

- Po raz kolejny ta walka pokazała mi, że bez was - bez ludzi - walka nie ma żadnego znaczenia. Od zawsze walczyłem dla was wszystkich i tak też będę robił!!!.

dsm

Pewne zwycięstwo i nowa umowa kapitana

Nie było niespodzianki w meczu PlusLigi, w którym Ślepsk Malow Suwałki podejmował Bogdankę LUK Lublin. Zgodnie z oczekiwaniami faworyzowany zespół gości sięgnął po pewne zwycięstwo.



Fot.Michał Janek

Na zdjęciu Marcin Komenda

Językiem u wagi sobotniego spotkania był fakt, że w szeregach gospodarzy od tego sezonu występuje Jan Nowakowski, który w latach 2021-25 bronił żółto-czarnych barw. Doświadczony środkowy sięgał z Bogdanką LUK po największe sukcesy w historii klubu, ale mimo to działacze zdecydowali się z nim rozstać.

31-letni zawodnik nie pomógł jednak swojemu nowemu klubowi w starciu z byłym pracodawcą. O ile jednak w pierwszym secie miejscowi byli w stanie nawiązać walkę, to w drugiej odsłonie mistrzowie Polski w pełni kontrolowali przebieg wydarzeń na parkiecie. Ślepsk miał duże problemy z przyjęciem i punktowaniem po własnej zagrywce, ponadto dużo słabiej radził sobie na bloku. I choć dobrze dysponowany Bartosz Filipiak dwoił się i troił, by drużyna z Suwałk zaskoczyła rywala, to zdecydowanie więcej jakości było po stronie obrońców tytułu.

Trzecia partia przypieczętowała wygraną żółto-czarnych, a różnica klas była aż nadto widoczna. Ostatni punkt w rywalizacji zdobył po skutecznym ataku Kewin Sasak. Łącznie Jednak miano MVP meczu powędrowało do rozgrywającego Marcina Komendy. Kapitan lubelskiej drużyny otrzymał taki tytuł po raz czwarty w obecnym sezonie.

Zdaniem dobrze poinformowanego w realiach PlusLigi Jakuba Balcerzaka, wyróżniony zawodnik ma pozostać w lubelskim klubie na dłużej.

- Według moich informacji rozgrywający reprezentacji Polski Marcin Komenda przedłużył swój kontrakt i zostaje na kolejne sezony w drużynie Bogdance LUK Lublin! - czytamy na portalu x.com.

Ze wpisów możemy się dowiedzieć, że 29-latek był kuszony przez kluby z Warszawy oraz Zawiercia.

Po dziewięciu rozegranych starciach ekipa trenera Stephane`a Antigi ma na koncie sześć zwycięstw i dwie porażki. Kolejny mecz czeka lubelski zespół już w środę, 3 grudnia. Wówczas Bogdanka LUK zmierzy się w hali Globus z Energa Treflem Gdańsk. Początek tej konfrontacji zaplanowano o godzinie 17:30.

Ślepsk Malow Suwałki - Bogdanka LUK Lublin

0:3

(21:25, 18:25, 19:25)

Lublin: Henno 11, Komenda 3, Leon 14, Grozdanov 8, McCarthy 2, Sasak 14, Hoss (libero) oraz Gyimah 4, Wachnik 2, Czyrek (libero)

Karol Kurzępa

Kroczą zwycięską ścieżką

Koszykarki Lotto AZS UMCS Lublin mają za sobą kolejny udany tydzień. Biało-zielone pokonały w nim hiszpański Hozono Global Jairis w rozgrywkach EuroCup, a także wygrały kolejny mecz w krajowej elicie.

W czwartkowy wieczór podopieczne trenera Karola Kowalewskiego zakończyły zmagania w fazie grupowej Pucharu Europy. Bilans pięciu zwycięstw i tylko jednej porażki pozwolił im wygrać grupę B, gdzie lublinianki rywalizowały z belgijskim Basket Namur Capitale, Hozono Global Jairis z Hiszpanii, a także serbskim klubem UŽKK Student Niš. To wynik godny podkreślenia, ponieważ po losowaniu to ekipa z Półwyspu Iberyjskiego uchodziła za zdecydowanego faworyta grupy.

Po zajęciu pierwszego miejsca, Lotto AZS UMCS trafił w drabince na drugą drużynę grupy A, czyli Žabiny Brno. Ekipa z Czech zakończyła poprzedni etap z czterema zwycięstwami i dwoma porażkami. Potyczki w ramach 1/16 finału Pucharu Europy odbędą się 11 i 18 grudnia. Pierwszy mecz zaplanowano w Czechach, drugi w hali imienia Zdzisława Niedzieli przy Alejach Zygmuntowskich.

Lotto AZS UMCS Lublin - Hozono Global Jairis

75:61

(13:15, 22:13, 25:17, 15:16)

Lublin: Ryan 22, Gatling 18, Slocum 15, Gil 11, Morawiec 5, Wojtala 4, Ullmann

Natomiast w niedzielę lublinianki odniosły siódme z rzędu zwycięstwo w rozgrywkach Orlen Basket Ligi Kobiet. Biało-zielone pokonały na wyjeździe SKK Polonię Warszawa i umocniły się na prowadzeniu w tabeli krajowej elity z kompletem wygranych.

Po pierwszej kwarcie podopieczne trenera Karola Kowalewskiego miały nad rywalkami siedem punktów przewagi. Najskuteczniejsza na parkiecie podczas początkowych 10 minut była Markeisha Gatling, która bardzo dobrze radziła sobie w strefie podkoszowej i zapisała na koncie 12 oczek. Na dużą przerwę akademiczki schodziły, zasłużenie prowadząc 52:35. AZS UMCS był przy tym lepszy w walce na tablicach oraz umiejętniej dzielił się piłką, o czym świadczy przewaga w statystyce asyst.

W drugiej połowie niedzielnego starcia lublinianki przypieczętowały zwycięstwo w stolicy. Ostatecznie triumfowały różnicą aż 30 punktów, prezentując znacznie dojrzalszą i skuteczniejszą koszykówkę. Tym samym sięgnęły po siódmą wygraną w trwającej kampanii krajowej elity, w tym drugą na obcym parkiecie.

Następna konfrontacja czeka drużynę z Lublina już w środę, 3 grudnia. Akademiczki zmierzą się wówczas na wyjeździe z beniaminkiem Orlen Basket Ligi Kobiet - Contimex MOSiR Bochnia.

SKK Polonia Warszawa - Lotto AZS UMCS Lublin

64:94

(21:28, 14:24, 15:20, 14:22)

Lublin: Gatling 21, Ryan 16, Slocum 16, Gil 13, Ullmann 9, Morawiec 7, Wnorowska 7, Wojtala 3, Adamczuk 2

Karol Kurzępa

WSP

eprasa.pl ed7611c0da

Emeryci i Renciści bawili się aż miło!

Ponad 100 osób wzięło udział w spotkaniu integracyjnym z okazji Dnia Seniora zorganizowanym przez Polski Związek Emerytów, Rencistów w Dęblinie. Zabawa w Zajeździe na Towarowej trwała do późnych godzin nocnych.



- Bycie seniorem jest i powinno być atutem. Pokazujemy, że wiek nie jest przeszkodą w chęci spotkań, wymianie poglądów, bo radość, optymizm i pogoda ducha wzmacnia przecież nasze zdrowie. Uwzględniając tre fakty stało się tradycją, że i my co roku spotykamy się, aby uczcić ten piękny dzień - mówiła Grażyna Szczepaniak, przewodnicząca Polskiego Związku Emerytów, Rencistów w Dęblinie.

Wród zaproszonych gości pojawili się: Roman Dariusz Bytniewski - burmistrz Dęblina, Dariusz Szczygielski - starosta powiatu ryckiego, Teresa Flak - dyrektor PCPR, Ewa Dobraczyńska - wiceprzewodnicząca Oddziału Okręgowego PZET w Lublinie, Aneta Sztobryn - dyrektor Ośrodka Pomocy Społecznej. Wartościowy i ciekawy wykład wygłosiła dr Hanna Czerska.

mp



Wartościowy i ciekawy wykład wygłosiła dr Hanna Czerska (z prawej). Obok Grażyna Szczepaniak, przewodnicząca Polskiego Związku Emerytów, Rencistów w Dęblinie, która od członków związku otrzymała prezent za swoje zaangażowanie



Wyróżnienia za aktywną pracę na rzecz związku otrzymali: Tadeusz Nasierowski, Zbigniew Grzegorzewski, Jacek Dobraczyński, Teresa Szczepaniak, Bogusława Serowik, Krystyna Jopek, Teresa Grzeszczyk

Już za tydzień!

Więcej już w następnym wydaniu Wspólnoty Powiatu Ryckiego.





Urząd Pracy Ryki

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Informatyk, Dęblin/ MZGK	1	9 000,00 zł	u
Piekarz, Kłoczew/ GS	1	7 000,00 zł	u
Kierowca kat. C, Dęblin/ TED BAGS	1	5 000,00 zł	u
Psycholog, Dęblin/ Przedszkole nr 4	0,5	2 654,00 zł	u
Stanowisko ds sportu i turystyki, Dęblin/ Urząd Miasta	1	5 500,00 zł	u
Dozorca, Ułęż/ Arma	1	4 666,00 zł	u
Nauczyciel angielskiego, Sobieszyn/ ZSO		2 150,00 zł	u
Kierowca samochodu ciężarowego, Ryki/ Jędrys	1	4 666,00 zł	u
Kierowca kat. D, Dęblin/ Biuro Turystyki Szkolnej	1	7 000,00 zł	u
Organizator imprez turystycznych, Dęblin/ Biuro Turystyki Szkolnej	0,5	2 333,00 zł	u
Pracownik produkcji, operator maszyn, Stężyca/ Technobeton	1	32 zł/ godz	u
Betoniarz/ operator węzła, Stężyca/ Technobeton	1	39 zł/ godz	u
Magazynier, Ryki	1	4 666,00 zł	u

u

DOCIEPLANIE BUDYNKÓW
SZYBKO • TANIO • SOLIDNIE
tel. 502 053 214

Esculap
NIEPUBLICZNY ZAKŁAD OPIEKI ZDROWOTNEJ
BEZPŁATNE PORADY W RAMACH NFZ
- kardiologia
- neurologia
- stomatologia
KOMERCYJNE PORADY SPECJALISTYCZNE:
neurochirurgia
poradnia leczenia bólu
endokrynologia
diabetologia
neurologia
psychologia
chirurgia naczyniowa
kardiologia
stomatologia
badanie EEG
echo serca
pantomogram
REJESTRACJA 81 888 33 07
WWW.ESCULAPSC.PULAWY.PL

RYK

eprasa.pl ed7611c0da

INFORMATOR GMINY NOWODWÓR

URZĄD GMINY NOWODWÓR

Gmina Nowodwór inwestuje w nowe pokolenia

Smerfuś rusza od stycznia

Nowo otwarte Przedszkole Samorządowe w Nowodworze zamierza poszerzyć ofertę edukacyjną i uzupełnić wyposażenie. A od stycznia w tym samym obiekcie ruszy pierwszy w gminie żłobek.



Dla najmłodszych mieszkańców przygotowano 16 miejsc. Właśnie rusza nabór

Od września 59 dzieci uczęszczających do nowo wybudowanego Przedszkola Samorządowego spędza czas w przestronnych salach i korzysta z dostosowanych dla ich wieku i potrzeb łazienek. Jest w nim także nowoczesne zaplecze kuchenne. Obiekt wybudowany przez gminę dzięki pieniądzom pozyskanym z Polskiego Ładu i Krajowego Planu Odbudowy jest spełnieniem marzeń lokalnej społeczności. – Od dawna planowaliśmy stworzenie takiej jednostki i w końcu się udało. To największa inwestycja naszego samorządu na przestrzeni ostatnich kilku lat. Pochłonęła ponad 5 mln zł – przypomina wójt Ryszard Piotrowski.

Budowę rozpoczęto w 2023 roku, by od września tego roku ruszyło przedszkole, a od stycznia 2026 zgodnie z zamierzeniami żłobek. – To będzie jedna z pierwszych tego typu placówek w gminach wiejskich powiatu ryckiego. Przygotowaliśmy dla najmłodszych mieszkańców 16 miejsc. Właśnie rusza nabór. Ukazało się również ogłoszenie o zatrudnieniu dyrektora-opiekuna nowego żłobka. Jesteśmy w o tyle dobrej sytuacji, że nasza gmina się nie wyludnia. Przyszłość obydwu placówek nie powinna być zagrożona – podkreśla wójt Ryszard Piotrowski. Dodaje, że również otoczenie budynku zostało zagospodarowane: jest plac zabaw, a cały teren jest ogrodzony i monitorowany.

O świetnych warunkach w nowym obiekcie z chęcią opowiada Bożena Grzelak, p.o. dyrektor Przedszkola. – Wcześniej funkcjonowały rozrzucone po kilku budynkach oddziały przedszkolne. Teraz mamy wszystko w jednym miejscu. Jest wygodnie, mamy sporo przestrzeni. To są nasze pierwsze tygodnie, ciągle coś udoskonalamy. Mamy ciekawe pomysły – mówi Bożena Grzelak. W planach, jak dodaje, jest uzupełnienie wyposażenia i organizacja interesujących zajęć dla przedszkolaków.

Nowa jednostka samorządowa już jest pracodawcą zatrudniającym 13 osób, w tym 3 pracowników niepedagogicznych – dwie opiekunki i osobę sprzątającą. Żłobek Smerfuś zapewni kolejne stabilne miejsca pracy mieszkańcom gminy.

Beata Malczuk

Nowy obiekt kosztował 6 mln, w tym 800 tys. wyniósł wkład własny gminy

Smerfuś rekrutuje

Informacje o naborze dzieci do żłobka oraz ogłoszenie o pracy dla dyrektora-opiekuna można znaleźć na stronie internetowej gminy Nowodwór

Umowa podpisana, nowe urządzenia jeszcze w grudniu

Ponad 900 liczników wody do wymiany

Wymiana starego wodomierza na urządzenie z elektronicznym zdalnym odczytem to w efekcie wygoda, oszczędność czasu, większa dokładność rozliczeń i możliwość szybkiego wykrywania przecieków – dlatego samorząd gminy Nowodwór postanowił wymienić w domach mieszkańców liczniki na wodę.

Gmina Nowodwór podpisała umowę na wymianę wodomierzy w gospodarstwach domowych korzystających z samorządowego wodociągu. Zadanie to powierzono firmie Pagos. Koszt całej operacji to 370 tys. zł. Gmina otrzymała na inwestycję 300 tys. zł z subwencji od państwa na gospodarkę wodno-ściekową, a resztę dołożyła ze swojego budżetu.

- Celem wymiany wodomierzy jest zmniejszenie strat z powodu nierejestrowanego poboru wody. Te nowoczesne urządzenia są dokładniejsze. Poza tym mniej kosztuje ich obsługa i konserwacja. Łatwiej będzie nam zarządzać infrastrukturą wodociągową – podkreśla wójt Ryszard Piotrowski.

Mieszkańcy zapewne też odczują zmianę na lepsze. Nie będą musieli udostępniać mieszkania do odczytu stanu poboru wody i pamiętać o terminach zgłaszania zużycia w przypadku nieobecności domowników. Odczyty mogą być rejestrowane na bieżąco, codziennie. To sprawia, że system rozliczania jest przejrzysty. Elektronika pozwala szybko wykryć awarię.

Z państwowej subwencji, z której pochodzą fundusze na nowe wodomierze, gmina uzyskała wcześniej pieniądze na 3 oczyszczalnie przydomowe przy szkołach w Nowodworze, Grabowie Szlacheckim i miejscowości Niedźwiedź. Inwestycja wyniosła 660 tys. Z tej samej puli pochodziły pieniądze na budowę trzech kilometrów sieci wodociągowej od miejscowości Przestrzeń do Lenda Wielkiego za około 500 tys. zł.

Beata Malczuk

Lepsze drogi, szybszy dojazd

Ponad milion na odnowę dróg

Stan dróg w gminie Nowodwór uległ w tym roku poprawie w efekcie wymiany nawierzchni na trzech ważnych dla ruchu lokalnego odcinkach.

Remontowi poddano w tym roku 3 ważne dla mieszkańców drogi. Wójt Ryszard Piotrowski podkreśla, że nie są to inwestycje o dużym zakresie prac, ale znacząco poprawią komfort jazdy mieszkańcom. I tak odnowiony został kilometr nawierzchni na trasie Zawitała-Urszulin. Koszt tego zadania opiewał na 570 tys. zł. Samorząd uzyskał pieniądze z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg w wysokości 60 procent inwestycji.

Kolejny kilometr z odnowioną nawierzchnią łączy miejscowości Grabów Szlachecki i Kolonię Czarne. Remont wykonano ze środków własnych gminy, z których wyasygnowano na ten cel 325 tys. zł.

Lepsza droga zapewne ucieszy też mieszkańców Urszulina i Kolonii Sosnówka. Droga w tym rejonie - na długości 640 m - ma teraz gładką, równą nawierzchnię, za co samorząd zapłacił 250 tys. zł.

Beata Malczuk



Fot. Arch. Gm. Nowodwór

Wójt Ryszard Piotrowski (po prawej) ma nadzieję, że mieszkańcy odczują komfort jazdy po remontach dróg

RYK

eprasa.pl ed7611c0da

„Nauka ma głos” – inspirujące spotkanie dla młodych w Rykach

W Strefie SOWA w Rykach odbyło się wyjątkowe spotkanie w ramach projektu „Nauka ma głos”. Uczniowie z trzech szkół mieli okazję uczestniczyć w wykładzie dr. Michała Górnika, który poruszył temat tłumaczeń ustnych w erze sztucznej inteligencji, a także wpływ nowych technologii na komunikację i dostępność cyfrową.

W środę, 19 listopada w Strefie SOWA w Rykach odbyło się wyjątkowe wydarzenie dla uczniów trzech szkół z regionu, którzy wzięli udział w wykładzie dr. Michała Górnika w ramach projektu „Nauka ma głos” (organizowanego przez Centrum Nauki Kopernik i Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego).

Tematem wykładu, zatytułowanego „Czy jest z nami tłumacz, czy to już too much? O tłumaczeniach ustnych w dobie AI”, były współczesne wyzwania związane z tłumaczeniem ustnym, zwłaszcza w kontekście rosnącej roli sztucznej inteligencji. Dr Górnik przybliżył uczestnikom różnice między tłumaczeniem ludzkim a maszynowym, a także omówił wpływ nowych technologii na codzienną komunikację i dostępność cyfrową.

Uczniowie, którzy uczestniczyli w wykładzie, mieli okazję zgłębić tematykę tłumaczeń w erze sztucznej inteligencji, jednocześnie poszerzając swoje horyzonty na temat roli technologii w nauce i życiu codziennym. Poza merytoryczną wartością wykładu, uczestnicy spotkania mogli także poznać dr. Górnika jako osobę pełną pasji, życzliwości i otwartości, co stworzyło ciepłą, przyjazną atmosferę, sprzyjającą aktywnej wymianie myśli.

Na zakończenie wydarzenia uczniowie wzięli udział w krótkim badaniu dotyczącym komunikacji naukowej oraz zaufania do nauki, co stanowiło istotny element refleksji nad współczesnym podejściem do nauki i technologii.

Organizatorzy wydarzenia, w tym szkoły uczestniczące w projekcie, wyrazili podziękowania wszystkim młodym uczestnikom za aktywny udział oraz zaangażowanie w dyskusji. Spotkanie „Nauka ma głos” stanowiło doskonałą okazję do poszerzenia wiedzy, a także do rozwijania pasji związanych z nowoczesnymi technologiami i nauką.

Magdalena Kołcon

Spotkanie uczniów z przedstawicielami KRUS

W Szkole Podstawowej w Goździe odbyło się spotkanie edukacyjno-profilaktyczne z przedstawicielami KRUS, podczas którego uczniowie poznali zasady bezpieczeństwa w gospodarstwie rolnym oraz dowiedzieli się o konkursie plastycznym „Bezpiecznie w gospodarstwie rolnym”.

21 listopada w Szkole Podstawowej w Goździe zorganizowano spotkanie edukacyjno-profilaktyczne z przedstawicielami Placówki Terenowej Kasy Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego w Rykach. W wydarzeniu uczestniczyli kierownik Sebastian Leszko oraz Grzegorz Olek.

Przedstawiciele KRUS zaprezentowali uczniom film dotyczący bezpieczeństwa w gospodarstwie rolnym i przekazali materiały edukacyjne. Omówili również najczęstsze zagrożenia, na jakie narażone są dzieci mieszkające na terenach wiejskich, zwracając szczególną uwagę na sytuacje, które mogą prowadzić do wypadków.

Uczniowie aktywnie uczestniczyli w rozmowie i byli bardzo zaangażowani — zadawali pytania, dzielili się własnymi doświadczeniami i chętnie komentowali przedstawione przykłady. Podczas zajęć poznali także zasady bezpiecznego korzystania z maszyn i narzędzi rolniczych oraz sposoby unikania niebezpiecznych sytuacji.

Na zakończenie spotkania ogłoszono konkurs plastyczny dla uczniów klas I–VI pod hasłem „Bezpiecznie w gospodarstwie rolnym”, którego celem jest utrwalenie zdobytej wiedzy oraz promowanie odpowiedzialnych zachowań.

Spotkanie okazało się wartościową lekcją, która pomogła uczniom lepiej zrozumieć, jak dbać o bezpieczeństwo w codziennych sytuacjach.

Dominika Mailjan-Chadaj

W Dęblinie będą się uczyć na nowym solidnym sprzęcie

Powiat Rycki podpisał umowy na zakup sprzętu i wyposażenia w ramach realizacji inwestycji „Smaczniej i zdrowiej – nowoczesna pracownia gastronomiczna w ZSZ nr 2 w Dęblinie”. Projekt, finansowany z Funduszy Europejskich, ma na celu poprawę jakości kształcenia zawodowego w obszarze gastronomii.



Fot. Powiat Rycki

Podpisanie umowy miało miejsce w obecności starosty ryckiego Dariusza Szczygielskiego, członka Zarządu Powiatu Ryckiego Grażyny Jeżewskiej oraz skarbnika powiatu ryckiego Anety Działa

We wtorek, 25 listopada Powiat Rycki podpisał pierwszą z umów na zakup i dostawę sprzętu w ramach realizacji inwestycji pn. „Smaczniej i zdrowiej – nowoczesna pracownia gastronomiczna w ZSZ nr 2 w Dęblinie”.

Umowa opiewa na kwotę ponad 310 tys. zł, a jej przedmiotem jest zakup i dostawa sprzętu gastronomicznego, w tym stołów, szaf oraz urządzeń niezbędnych do wyposażenia nowoczesnej pracowni.

Dwa dni później podpisano umowę na kolejne pieniądze. Prawie 46 tys. zł na zakup kolejnych sprzętów

Cała inwestycja pn. „Smaczniej i zdrowiej – nowoczesna pracownia gastronomiczna w ZSZ nr 2 w Dęblinie” realizowana jest w ramach Programu Fundusze Europejskie dla Lubelskiego 2021-2027, a jej całkowita wartość wynosi 1 155 309,08 zł brutto. Z tej kwoty, 982 012,68 zł brutto pochodzi z dofinansowania unijnego, co stanowi istotne wsparcie dla rozwoju infrastruktury kształcenia zawodowego w regionie.

Projekt „Smaczniej i zdrowiej” ma na celu nie tylko poprawę jakości nauczania w obszarze gastronomii, ale także wyposażenie uczniów Zespołu Szkół Zawodowych nr 2 w Dęblinie w nowoczesne narzędzia pracy, które pozwolą im zdobywać niezbędne umiejętności praktyczne w zawodzie kucharza.

Wszystkie podpisane umowy stanowią istotny krok w realizacji zadania inwestycyjnego, które ma na celu stworzenie nowoczesnej i w pełni wyposażonej pracowni gastronomicznej, przyczyniając się tym samym do podniesienia jakości kształcenia zawodowego w powiecie ryckim.

Magdalena Kołcon

Seniorzy z gminy Ułęż w magicznej podróży do świata baśni

Seniorzy z gminy Ułęż wzięli udział w wycieczce do Teatru Andersena w Lublinie. Wyjazd stanowił doskonałą okazję do integracji mieszkańców i obcowania z kulturą, oferując uczestnikom wyjątkowe przeżycia artystyczne i refleksję nad twórczością Hansa Christiana Andersena.



Fot. Gmina Ułęż

Wyjazd stanowił doskonałą okazję do integracji mieszkańców i obcowania z kulturą, oferując uczestnikom wyjątkowe przeżycia artystyczne i refleksję nad twórczością Hansa Christiana Andersena

W sobotę, 15 listopada seniorzy z gminy Ułęż mieli wyjątkową okazję przenieść się do magicznego świata baśni, uczestnicząc w wycieczce do Teatru Andersena w Lublinie. Wyjazd ten, zorganizowany w ramach projektu „Łączmy siły! Integracja społeczna w gminie Ułęż”, stanowił doskonałą okazję do integracji starszych mieszkańców gminy oraz obcowania z kulturą.

W ramach wyjazdu seniorzy obejrzeli poruszający spektakl pt. „Ostatnia podróż Andersena”, który przedstawiał życie Hansa Christiana Andersena, jednego z najsłynniejszych pisarzy baśniowych. Spektakl, oparty na motywach wybranych baśni autora, ukazywał złożoną postać Andersena, który w końcowej fazie swojego życia wyrusza w podróż do swojego rodzinnego miasta – Odense. W trakcie podróży, spotykając własny cień, Andersen zmaga się z przeszłością, odkrywając nieznane aspekty swojego życia i twórczości.

Przedstawienie poruszało głębokie tematy, takie jak samotność twórcy uwielbianego na całym świecie oraz konsekwencje wyparcia własnych przeżyć, by zdobyć uznanie. Dzięki temu spektakl był nie tylko lekcją historii, ale także refleksją nad kondycją ludzką i psychologiczną. Motywy z baśni Andersena oraz postaci ważne w jego życiu sprawiły, że sztuka była doskonałym mostem łączącym pokolenia – od dorosłych po dzieci.

Dzięki tej wyjątkowej wycieczce, seniorzy z gminy Ułęż mieli okazję do głębokiej refleksji, a jednocześnie do odkrywania magii teatru. Z pewnością wspomnienia z tego wydarzenia na

Magdalena Kołcon

RYK

eprasa.pl ed7611c0da

Antoni Piszczek ponownie z powołaniem. Młody piłkarz Ruchu Ryki jedzie na kadrę

Antoni Piszczek - utalentowany zawodnik Ruchu Ryki po raz kolejny został doceniony przez szkoleniowców.

Młody piłkarz otrzymał powołanie na konsultację szkoleniową reprezentacji Lubelskiego Związku Piłki Nożnej rocznika 2014. Zgrupowanie odbyło się w miniony weekend w Poniatowej, a drużynę poprowadzą trenerzy Rajan Burczyński oraz Robert Praszczak-Tracz.

To kolejne znaczące osiągnięcie na rozwijającej się piłkarskiej ścieżce Piszczka. Niedawno reprezentował województwo lubelskie w ogólnopolskim finale prestiżowego turnieju 4move 1x1 Cup, który rozegrano na Stadionie Śląskim w Chorzowie. Aby znaleźć się wśród najlepszych zawodników w kraju, musiał wcześniej wykazać się świetną dyspozycją w etapie wojewódzkim.

W regionalnych eliminacjach piłkarz z rocznika 2014 rozegrał dziewięć spotkań. Wygrał osiem, jedno zremisował, zdobył aż 43 bramki, tracąc jedynie 13. Dominacja na boisku przełożyła się na tytuł mistrza województwa, awans do finału ogólnopolskiego oraz koronę króla strzelców etapu lubelskiego.



Antoni Piszczek wraz z tatą Łukaszem na Stadionie Śląskim

W Chorzowie Piszczek uplasował się na ósmym miejscu w kraju. - Antek zagrał bardzo dobre zawody. Zabrakło mu trochę szczęścia. Gdyby wygrał jeden mecz więcej, mógł walczyć o podium. Przed rokiem przegrał z zawodnikiem z Sosnowca, a teraz go pokonał. Jestem z niego bardzo dumny. Ósme miejsce w Polsce brzmi naprawdę dumnie - podkreśla jego trener, Wojciech Kępka.

Choć nazwisko młodego piłkarza może budzić skojarzenia z byłym reprezentantem Polski Łukaszem Piszczkiem, warto zaznaczyć, że obaj nie są spokrewnieni. Ojciec Antoniego, również Łukasz Piszczek, pracuje jako trener młodzieżowy w klubie Amator Leopoldów-Rososz.

Wszystko wskazuje na to, że o Antonim Piszczku kibice mogą jeszcze wiele usłyszeć. Młody zawodnik konsekwentnie udowadnia, że drzemie w nim ogromny potencjał.

mp

Janiszek i Dominiak jadą na testy!



Na zdjęciu: Aleksander Janiszek (z lewej) oraz Kuba Dominiak

Zawodnicy Orlika Dęblin: Aleksander Janiszek oraz Kuba Dominiak otrzymali kolejne wyróżnienie w swojej sportowej karierze.

Obaj piłkarze zostali zaproszeni na treningi testowe oraz mecz sparingowy organizowany przez Akademię Piłkarską Motoru Lublin.

Konsultacje odbędą się w dniach 1-7 grudnia na obiektach sportowych akademii. To ogromna szansa dla młodych zawodników na zaprezentowanie swoich umiejętności i zdobycie doświadczenia w jednym z czołowych ośrodków piłkarskich w regionie.

Za rozwój i szkolenie zawodników w Orliku Dęblin odpowiada Cezary Adamski, który z dumą obserwuje kolejne sukcesy swoich podopiecznych.

mp

Emilia Kołomańska ma medal! Kołomańska: Zagrałam najlepiej, jak się dało!

Na Politechnice Lubelskiej odbyły się Akademickie Mistrzostwa Województwa Lubelskiego, które przyciągnęły najlepszych zawodników akademickich z regionu. W zawodach wzięła udział Emilia Kołomańska.

21-letnia tenisistka stołowa z Nowego Dęblina reprezentująca Uniwersytet Medyczny w Lublinie oraz klub Dynamo Gózd pod wodzą Witolda Łukasiaka spisała się świetnie.

- Były to dla mnie pierwsze zawody akademickie, które rozegrałam jako zawodniczka Uniwersytetu Medycznego w Lublinie. Obsada turnieju była bardzo mocna i każdy mecz był niesamowicie wymagający - mówi Kołomańska.

Zawodniczka rozegrała łącznie siedem meczów, z czego sześć zakończyła zwycięstwem. Jedyną porażkę poniosła w starciu z Wiktorią Puzio z Akademii Zamojskiej, jednak w rewanżu wygrała 3:0.



Emilia Kołomańska wywalczyła brązowy medal Akademickich Mistrzostw Województwa Lubelskiego w tenisie stołowym

- Mecz o trzecie miejsce był bardzo trudny, ponieważ zmęczenie już dawało o sobie znać, ale ostatecznie udało mi się pokonać Aleksandrę Osuch z Politechniki Lubelskiej również 3:0 i stanęłam na najniższym stopniu podium. Jest to pierwszy medal dla mojej uczelni od wielu lat - dodaje zawodniczka.

Kołomańska podkreśla, że jej sukces to nie tylko osobisty triumf, ale także ważny moment dla Uniwersytetu Medycznego w Lublinie. - Zagrałam ten turniej najlepiej, jak się dało, i po lewej stronie tabeli wygrałam wszystkie swoje pojedynki. Jest to duży sukces zarówno dla mnie, jak i dla mojego Uniwersytetu - podsumowuje.

mp

Dęblin rozszerza strefę płatnego parkowania. Nowe zasady od 1 grudnia

Od 1 grudnia w Dęblinie zaczęła obowiązywać rozszerzona strefa płatnego parkowania. Jak informuje Urząd Miasta, zmiany mają zapewnić większą dostępność miejsc postojowych w centralnych częściach miasta oraz poprawić rotację pojazdów.

Nowy obszar strefy obejmie ulicę PCK oraz Rynek - zgodnie z aktualizowaną mapą udostępnioną przez ratusz. Opłaty będą pobierane w dni robocze, od poniedziałku do piątku, w godzinach 7 - 16.



Mapa pokazująca miejsca, w których obowiązuje rozszerzona strefa płatnego parkowania

W pierwszych dwóch godzinach parkowanie pozostanie bezpłatne, jednak kierowcy będą zobowiązani do pobrania biletu i umieszczenia go za przednią szybą pojazdu. Opłata za trzecią godzinę postoju wyniesie 5 zł, natomiast za czwartą i każdą kolejną 4,50 zł.

Przedstawiciele Urzędu Miasta podkreślają, że zasady korzystania ze strefy pozostają takie same jak dotychczas. Wprowadzenie zmian ma uporządkować system parkowania i ułatwić korzystanie z miejsc postojowych mieszkańcom oraz osobom załatwiającym sprawy w centrum.

- To super wiadomość, bo w końcu będzie gdzie zaparkować, gdy jadę zrobić zakupy. Do tej pory często krążyłam po kilkanaście minut. Może płatne miejsca odstraszą osoby, które zostawiały auta na cały dzień. Myślę, że to poprawi płynność ruchu w centrum - mówi Anna z osiedla Wiślana.

- Cieszę się, że Dęblin rozszerza strefę płatnego parkowania, bo naprawdę brakowało miejsc. Teraz łatwiej będzie załatwić sprawę w urzędzie czy aptece. Oczywiście nikt nie lubi dodatkowych opłat, ale porządek też ma swoją wartość. Liczę, że system będzie działał sprawnie od 1 grudnia - przyznaje Adam z Rycic.

- Uważam, że rozszerzenie strefy to dobra decyzja władz miasta. Będzie większa rotacja aut, a dzięki temu szybciej znajdziemy miejsce. Do tej pory kierowcy traktowali centralne parkingi jak prywatne garaże. Teraz przynajmniej będzie to bardziej uporządkowane - twierdzi Łukasz z osiedla Lotnisko.

mp

RYK

eprasa.pl ed7611c0da

Ćwiczyli pod okiem wielkiego mistrza



fot. jacewski.pl

W weekend w hali Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Stężycy Dęblina odbyło się ogólnopolskie seminarium szkoleniowe taekwon-do, które poprowadził ceniony Mistrz Krzysztof Cywiński (VIII DAN), trener Klubu Taekwon-Do I.T.F. „Szczecin".

Seminarium, zorganizowane przez Dęblińską Szkołę Taekwon-do oraz Puławski Klub Taekwon-do ITF, zgromadziło kilkudziesięciu zaawansowanych Taekwondoków z całej Polski, w tym z Warszawy, Szczecina, Rzeszowa, Kłobucka, Obornik, Bielawy, Zagłoby, Puław i Dęblina.

Uczestnicy mieli okazję wziąć udział w trzech intensywnych, trzygodzinnych sesjach treningowych, podczas których zgłębiali kluczowe elementy Taekwon-do, takie jak układy formalne i system walk krokowych.

- To wyjątkowa okazja, by trenować pod okiem jednego z najlepszych techników w Polsce. Mistrz Cywiński potrafi w prosty i przystępny sposób przekazać wiedzę, dzięki czemu każdy ruch staje się zrozumiały i łatwy do opanowania - mówi.

Mistrz Cywiński dzielił się nie tylko swoimi umiejętnościami, ale także pasją do taekwon-do, udzielając cennych wskazówek dotyczących techniki, koncentracji i pracy nad sobą. Uczestnicy seminarium docenili przede wszystkim jego przystępną i obrazową metodę nauczania.

- Dzięki takiemu seminarium każdy z nas wychodzi z treningu z nową motywacją do dalszego rozwoju - dodaje trener Bigos.



fot. jacewski.pl

Organizatorzy wyrazili również podziękowania wszystkim uczestnikom, których zaangażowanie, energia i pozytywne nastawienie przyczyniły się do wyjątkowej atmosfery wydarzenia. Szczególne słowa wdzięczności skierowano do dyrektora Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Stężycy Marka Błachnio za udostępnienie hali sportowej oraz Andrzeja Markowskiego za wsparcie organizacyjne i techniczne.

mp

Maja Warowna zdobyła brąz!



Maja Warowna (w środku) z Dynama Gózd wywalczyła brązowy medal podczas II Wojewódzkiego Turnieju Kwalifikacyjnego Juniorek w tenisie stołowym

W Niedźwiadzie odbył się II Wojewódzki Turniej Kwalifikacyjny Juniorek w tenisie stołowym.

Znakomicie zaprezentowała się podczas zawodów Maja Warowna z Dynama Gózd, zdobywając brązowy medal i potwierdzając swoje miejsce w czołówce wojewódzkiej w tej kategorii wiekowej.

- To był kolejny rewelacyjny występ naszej zawodniczki, która udowodniła, że należy do ścisłej czołówki w województwie. Już kilka tygodni temu zajmowała wysokie miejsca w turnieju seniorek, a teraz potwierdziła, że jej forma jest na bardzo wysokim poziomie - mówi trener Witold Łukasiak.

Trener podkreśla, że regularne występy Mai na turniejach wojewódzkich rzadko schodzą poniżej podium. - Jak obserwuję jej grę, zawsze prezentuje bardzo dobry poziom. Nie mogłem być na turnieju z różnych przyczyn, ale jej umiejętności są mi doskonale znane - dodaje Łukasiak.

mp

Sukces ZSZ nr 2 z Dęblina w Zakopanem



Reprezentanci województwa lubelskiego z Zespołu Szkół Zawodowych nr 2 w Dęblinie zajęli trzecie miejsce podczas 42.

Olimpiady Wiedzy Turystyczno-Krajoznawczej LZS, która odbyła się w Zakopanem. W rywalizacji uczestniczyli przedstawiciele 15 województw.

W zawodach sportowych nasi uczniowie zdobyli aż 6 z 15 możliwych medali, co podkreśla wysoki poziom przygotowania i wszechstronność reprezentantów.

- To był wspaniały występ naszych zawodników, którzy nie tylko pokazali swoje umiejętności sportowe, ale również świetnie wykorzystali czas w Zakopanem. Dwa dni wędrówek po Tatrach przy pięknej pogodzie pozwoliły uczniom podziwiać uroki gór w jesienno-zimowej szacie - mówi trener Dariusz Piwoński.

Dla 50-osobowej grupy uczniów ZSZ nr 2 wyjazd do Zakopanego stał się już coroczną tradycją. Jak zaznacza trener Piwoński, takie wyjazdy to nie tylko rywalizacja i zdobywanie medali, ale także integracja zespołu i niezapomniane przeżycia edukacyjne.

mp

RYK

eprasa.pl ed7611c0da

Igor Belka z ponownym powołaniem!

Zawodnik Ruchu Ryki znalazł się wśród powołanych na konsultację Regions Cup, która odbędzie się 2 grudnia na boisku Arena Lublin.

Igor Belka znalazł uznanie w oczach selekcjonerów: Wojciecha Stefańskiego oraz Sebastiana Luterka. Wśród wyróżnionych znalazło się 22 zawodników. W pierwszym zgrupowaniu wziął udział Bartłomiej Bułhak. Najlepszy strzelec Ruchu zdobył gola w wygranym 3:1 meczu z Turem Milejów. Trzymamy kciuki.



- Wiemy jednak, nad czym pracować, i na pewno zrobimy wszystko, aby w drugiej rundzie było lepiej - mówi Igor Belka

ROZMOWA Z Igorem Belką, bramkarzem Ruchu Ryki

Ryki zasługują na czwartą ligę i nie chcemy, aby był to tylko epizod

W Spodziewałeś się powołania?
- Po cichu liczyłem, że dostanę kolejną szansę, żeby pokazać się z dobrej strony i udowodnić swoją wartość. Udało się, co bardzo mnie cieszy. Czułem, że ciężka praca na treningach zaczyna przynosić efekty, więc satysfakcja jest tym większa. To dla mnie także motywacja, by dalej się rozwijać.

W Jaki jest plan na najbliższe dni?
- We wtorek spotykamy się po raz kolejny, tym razem w Lublinie, w trochę innym gronie. To będzie ostatni moment, żeby przygotować się przed turniejem, a po tym zgrupowaniu sztab wybierze kadrę na turniej. Chcemy dopracować wszystkie detale i zgrać się jako drużyna. Każda minuta treningu teraz jest bardzo cenna.

W Liczysz, że zagrasz w turnieju w Puławach?
- To na pewno byłoby dla mnie duże wyróżnienie. Nie będę ukrywał, że mocno na to liczę. Bardzo chcę pokazać, że mogę wnieść coś wartościowego dla drużyny i pomóc kolegom w każdym meczu.

W To takie miłe przedłużenie jesieni? Czy wolałbyś już odpocząć?
- Jak najbardziej to miłe przedłużenie rundy jesiennej. Właśnie po to gram i trenuję, żeby później móc otrzymywać takie powołania. Daje mi to też energię i motywację na kolejne tygodnie treningów.

W Piłkarze wylatują do ciepłych krajów. A ty? Bali? ZEA? Jakie masz plany?
- Aktualnie bez większych planów, raczej odpoczynek w gronie rodziny i znajomych. Chyba że wpadnie jakiś spontaniczny wyjazd - wtedy jak najbardziej będę chętny. Dla mnie ważne jest też naładowanie akumulatorów przed kolejną rundą.

W Igor, jaką ocenę postawiłbyś zespołowi za jesień (od 1 do 6) i dlaczego?
- Ciężko ocenić, bo bywały różne momenty. Bywało dobrze, ale były też bardzo słabe momenty. Jako beniaminek na pewno nie pokazaliśmy się z najgorszej strony, choć mogło być dużo lepiej. Parę spotkań pozostawiło niedosyt. Zwycięstwa w nich poprawiłyby naszą sytuację w tabeli. Ja na nową drużynę w tej lidze mogę dać mocne 3, bo mamy jeszcze nad czym pracować, ale jestem pewien, że jesteśmy w stanie poprawić swoją dyspozycję i mam nadzieję, że pokażemy to w drugiej rundzie.

Bywało dobrze, ale były też bardzo słabe momenty. Jako beniaminek na pewno nie pokazaliśmy się z najgorszej strony, choć mogło być dużo lepiej

Chcę się dalej rozwijać, a taki krok pchnąłby mnie do przodu. Na razie jednak jestem w Ruchu i skupiam się na naszym celu, czyli utrzymaniu się w lidze

W Jesteś zadowolony z pierwszej części sezonu?
- Tak jak mówiłem, niektóre spotkania pozostawiły spory niedosyt. Momentami naprawdę podobało mi się, jak ta drużyna funkcjonuje, ale przychodziły chwile, gdy nie mogliśmy się cieszyć z punktów i nie wyglądało to dobrze. Wiemy jednak, nad czym pracować, i na pewno zrobimy wszystko, aby w drugiej rundzie było lepiej.

W Utrzymacie ligę?
- Taki jest cel i zrobimy wszystko, żeby go osiągnąć. Będziemy mieli sporo czasu na przepracowanie i przygotowanie się do kolejnej rundy. Wiemy, o co gramy i nie widzę innej opcji niż utrzymanie. Ryki zasługują na czwartą ligę i nie chcemy, aby był to tylko epizod.

W A jakby trafiła się oferta z wyższej ligi?
- Nie mówię nie, ambicje są bardzo duże i na pewno rozważyłbym taką ofertę. Chcę się dalej rozwijać, a taki krok pchnąłby mnie do przodu. Na razie jednak jestem w Ruchu i skupiam się na naszym celu, czyli utrzymaniu się w lidze.

W Który mecz w rundzie jesiennej był najlepszy, a który najgorszy?
- Na pewno w pamięci zapadł mi debiut, pierwszy mecz w nowych-starych barwach z Ładą. Fajna dyspozycja i świetne było wrócić do grania o punkty oraz do miasta rodzinnego. Spotkania, w których zachowałem czyste konto, też należą do udanych. Co do gorszych występów to były mecze, w których traciliśmy najwięcej bramek, czyli Lewart i Janowianka. Mimo starań boli i chcielibyśmy je wymazać z pamięci. Jeśli chodzi o mecze, po których mam duży niedosyt, to Orlęta Łuków na wyjeździe i ostatni domowy mecz z Bugiem Hanna. Zdecydowanie zasługiwaliśmy na więcej. Każde takie spotkanie uczy nas jednak czegoś nowego i motywuje do cięższej pracy.

mp

Orlęta Nowodwór bez trenera. Antolak: Żal odchodzić

Zakończyła się przygoda trenera Patryka Antolaka z Orlętami Nowodwór.

Szkoleniowiec, który objął zespół w sierpniu tego roku, postanowił zrezygnować z prowadzenia drużyny z powodów zawodowych. Klub musi teraz podjąć pilne działania, aby znaleźć nowego opiekuna drużyny przed rundą wiosenną.

Orlęta zakończyły rundę jesienną na dziewiątej pozycji w tabeli klasy B, zdobywając w 10 meczach 11 punktów. Zespół zanotował trzy zwycięstwa, dwa remisy oraz pięć porażek. Choć statystyki nie należą do najwyższych, trener Antolak podkreśla pozytywne aspekty minionych miesięcy.

- Objęcie Orląt było dla mnie dużym wyzwaniem. Zespół jest w budowie, gra w nim wielu lokalnych zawodników, a klub dopiero szuka swojej tożsamości na boisku. Wiedziałem, na co się piszę, choć niektórzy byli zdziwieni, pytając, czy zdaję sobie sprawę, w co się pakuję. Lubię wyzwania, dlatego po rozmowach z zarządem na czele z Maciejem Jurkowskim zdecydowałem się na ten krok - mówi Antolak.



Decyzja o rezygnacji podyktowana była obowiązkami zawodowymi Patryka Antolaka, który pracuje w delegacjach i nie miał możliwości regularnego prowadzenia treningów. Jednocześnie trener zrezygnował również z funkcji asystenta w Opolaninie Opole Lubelskie

Trener nie ukrywa, że decyzja o odejściu była trudna. - Żal odchodzić, bo udało nam się zbudować bardzo dobrą atmosferę w drużynie, co przekładało się zarówno na frekwencję na treningach, jak i na mecze. Wygrane derby z Ruchem II Ryki, Laskowią Baranów oraz zwycięstwo w ostatniej kolejce z Hetmanem II Gołąb były dla nas dużym powodem do dumy - dodaje.

Żal odchodzić, bo udało nam się zbudować bardzo dobrą atmosferę w drużynie, co przekładało się zarówno na frekwencję na treningach, jak i na mecze

Pod jego wodzą Orlęta zdobyły w rundzie jesiennej o dwa punkty więcej niż rok wcześniej. Trener Antolak wierzy, że zespół, który zaczynał praktycznie od podstaw, ma potencjał na jeszcze lepsze wyniki w przyszłości.

- Szkoda było odchodzić, bo wszystko zaczęło się powoli zazębiać. Gdybyśmy mieli możliwość solidnie przepracować okres zimowy, w rundzie wiosennej na pewno zdobylibyśmy jeszcze więcej punktów - przyznaje szkoleniowiec.

Decyzja o rezygnacji podyktowana była obowiązkami zawodowymi Antolaka, który pracuje w delegacjach i nie miał możliwości regularnego prowadzenia treningów. Jednocześnie trener zrezygnował również z funkcji asystenta w Opolaninie Opole Lubelskie.

Dla działaczy Orląt przed nimi teraz ważne zadanie: znalezienie nowego trenera, który poprowadzi drużynę w rundzie wiosennej i pomoże kontynuować budowanie potencjału zespołu.

- Pozostaje mi trzymać mocno kciuki za Orlęta w rundzie wiosennej i życzyć drużynie samych sukcesów - kończy Antolak.

mp

RYK

eprasa.pl ed7611c0da

Delta i Roztentegowywacze na czele po dwóch kolejkach

XXI Halowego Turnieju w Rykach

Za nami pierwsze dwie kolejki XXI edycji Halowego Turnieju Piłki Nożnej o Puchar Burmistrza Ryk oraz Marszałka Województwa Lubelskiego Jarosława Stawiarskiego. Rywalizacja od samego początku dostarcza kibicom sporo emocji i zaskakujących rezultatów.

Już w pierwszej kolejce faworyci turnieju pokazali, że nie będą mieli łatwej drogi do mistrzostwa. Delta Sokół pokonała na wyjeździe WBKS 5:3, a Roztentegowywacze zwyciężyli Stodom 1:0. Wysokie wyniki padły również w starciach Kłoczewa z Amatorami (6:2) oraz Kwiatu Lotosu z Kokodżambo (5:4). Remisem 2:2 zakończył się natomiast bój Young Boys z Błażejem, pokazując wyrównany poziom tych drużyn.

Druga kolejka przyniosła jeszcze bardziej spektakularne rezultaty. Delta Sokół rozgromiła DoRyk Team aż 14:0, pokazując olbrzymią siłę ofensywną i skuteczność w każdym aspekcie gry. Roztentegowywacze utrzymali wysoką formę, pewnie pokonując Los Capibaros 7:2. Wysokie wygrane zanotowali również Błażej (5:1 z Kłoczewem) i MocniGas (3:0 z Amatorami).

Nie brakowało jednak emocji w wyrównanych meczach. Stodom odrobił stratę z pierwszej kolejki, pokonując Kwiat Lotosu 3:1, a Young Boys po pewnym zwycięstwie 3:0 nad Kokodżambo umocnił swoją pozycję w ścisłej czołówce. WBKS z kolei w drugiej kolejce odpłacił Iskrze Swaty zwycięstwem 4:2, co pozwoliło drużynie odrobić straty z pierwszej porażki.

Po dwóch kolejkach na prowadzeniu znajduje się Delta Sokół, niepokonana i prezentująca imponującą skuteczność. Za jej plecami plasują się Roztentegowywacze oraz Young Boys, które również pokazują dużą formę i ambicję. Z drugiej strony, drużyny takie jak DoRyk Team, Amatorzy czy Los Capibaros muszą szukać szybkiej poprawy, by nie pozostać daleko w tyle w tabeli.

WYNIKI 2. KOLEJKI

KOKODŻAMBO - YOUNG BOYS 0:3

Bramki: Jan Jankowski x2, Bartosz Stachurski.
Kokodżambo: Bartosz Królik, Jakub Walaszek, Adrian Wojtaś, Gabriel Drożdżyk, Kacper Antolak, Kuba Głowienka, Jakub Czechowski, Maciej Piotrowski, Michał Sergiel, Piotr Kuchnio, Szymon Krogulec, Szymon Sergiel, Kacper Wojtaś, Piotr Kuchnio.
Young Boys: Oskar Kardas, Szymon Wasilewski, Bartosz Jaworski, Kacper Masiczak, Lucas Łukjan, Alan Osiak, Bartosz Stachurski, Sebastian Kozikowski, Jan Jankowski, Bartosz Woźniak, Remigiusz Babik.

AMATORZY - MOCNIGAS 0:3

Bramki: Szymon Sągol, Adam Sągol, Szymon Kania.
Amatorzy: Piotr Mnich, Piotr Stachurski, Damian Jaśkiewicz, Robert Markiewicz, Michał Mnich, Marcin Skarulis, Paweł Pawelec, Jarosław Pawelec, Krzysztof Łukasik.
MocniGas: Patryk Bareja, Szymon Sągol, Sebastian Polak, Kacper Parzyszek, Dawid Kowalczyk, Szymon Kryczka, Bartłomiej Pleskot, Daniel Ogrodnik, Mateusz Kostyra, Łukasz Ochmański, Jakub Bogusz, Adam SĄgol, Szymon Kania, Krystian Dadas.

KWIAT LOTOSU - STODOM 1:3

Bramki: Karol Kalbarczyk - Karol Kalbarczyk (s), Kamil Ziemkowski, Łukasz Kieliszek.
Kwiat Lotosu: Piotr Kędzierski, Mateusz Koźlak, Cezary Ambroziak, Adrian Ambroziak, Bartłomiej Leszek, Kacper Pieńkosz, Szymon Bajdziak, Przemysław Kędzierski, Cezary Gugała, Karol Kalbarczyk, Przemysław Krupiński, Kuba Pawlak, Michał Madej.
Stodom: Adrian Okleja, Bartłomiej Stoń, Jarosław Polak, Michał Staniak, Dominik Soból, Kamil Ziemkowski, Karol Wałachowski, Krystian Flisek, Łukasz Kieliszek, Michał Kania, Krystian Kamiński, Przemysław Polak.

DORYK TEAM - DELTA SOKÓŁ 0:14

Bramki: Przemysław Alot x5, Krystian Kot x4, Michał Olek x2, Marcek Górski x2, Sebastian Rusak.
DoRyk Team: Jarosław Kosiak, Kamil Jóźwik, Piotr Jóźwik, Marek Jóźwik, Wiktor Puzio, Stanisław Bichta, August Kwas, Szymon Kujda, Paweł Pioterczak, Michał Mróz, Paweł Królik, Leszek Białecki, Dariusz Bogusz.
Delta: Piotr Domarecki, Bartosz Gałkowski, Tomasz Bieńko, Michał Olek, Marek Górski, Damian Kulik, Przemysław Olek, Rafał Sitnik, Mateusz Nowicki, Michał Wielgosz, Arkadiusz Błażejczyk, Krystian Kot, Sebastian Rusak.



Delta Sokół, czyli lider rozgrywek po dwóch kolejkach

BŁAŻEJ - KŁOCZEW 5:1

Bramki: Mateusz Michalec x3, Cezary Błażejczyk, Jakub Białecki - Jakub Żmuda.
Błażej: Aleksander Kryczka, Antoni Błażejczyk, Paweł Król, Mateusz Michalec, Maciej Paziewski, Jakub Białecki, Kacper Komorek, Jakub Szwed, Cezary Błażejczyk.
Kłoczew: Mariusz Majek, Jakub Żmuda, Kacper Żmuda, Hubert Żmuda, Krzysztof Zawadzki, Arkadiusz Tomaszek, Mateusz Woźniak, Adrian Łubianka, Seweryn Zalech, Aleksander Wojtaś, Adam Żaczek, Mariusz Kowalczyk, Przemysław Głodek.

ROZTENETEGOWYWACZE - LOS CAPIBAROS 7:2

Bramki: Damian Stachurski x2, Kornel Koźlak, Marcin Grzelak, Wojciech Żelazko, Igor Ozóg, Andrzej Kupiec - Maksym Baczewski, Bartłomiej Bajdziak.
Roztentegowywacze: Igor Ozóg, Jakub Barszcz, Wojciech Żelazko, Andrzej Kupiec, Adam Bieńczyk, Kamil Kujda, Filip Jajszczyk, Damian Masiczak, Damian Stachurski, Bartłomiej Bługaszek, Kornel Koźlak, Marcin Grzelak.
Los Capibaros: Jakub Agacki, Igor Wojdat, Krzysztof Bukowski, Patryk Szczotka, Maciej Gransztof, Igor Baczewski, Dawid Maciąg, Bartłomiej Bajdziak, Oskar Baczewski, Bartłomiej Piecek, Maksym Baczewski, Bartłomiej Wardal.



Gracze Kwiata Lotosu rozpoczęli rozgrywki od wygranej. W sobotę musieli uznać wyższość Stodomu

ISKRA SWATY - WBKS 2:4

Bramki: Łukasz Żaczek (br. samobójcze x2) - Igoro Noworól, Jakub Bereziński, Robert Sienkiewicz, Remigiusz Jeżo.
Iskra: Maksymilian Tarka, Bartosz Lipiec, Dawid Beczek, Mateusz Warowny, Bartosz Ziętara, Michał Ziętara, Paweł Joński, Filip Kalbarz, Kacper Rzeźnik, Michał Sadura, Mateusz Wawer, Adam Warowny,
WBKS: Bartłomiej Kałaska - Łukasz Żaczek, Tomasz Mróz, Igor Noworól, Jakub Bereziński, Paweł Kołodziejek, Marcin Majchrzak, Robert Sienkiewicz, Bartłomiej Cichecki, Remigiusz Jeżo.

TABELA ROZGRYWEK

Delta Sokół	2 6 19:8
Roztenegowywacze	2 6 8:2
Błażej	2 4 7:3
Young Boys	2 4 5:2
Stodom	2 3 3:1
Kłoczew	2 3 7:6
Iskra Swaty	2 3 5:4
WBKS	2 3 7:7
MocniGas	2 3 5:5
Kwiat Lotosu	2 3 6:7
DoRyk Team	2 3 3:16
Kokodżambo	2 0 4:8
Amatorzy	2 0 2:9
Los Capibaros	2 0 2:10

mp
RYK

eprasa.pl ed7611c0da